

BIULETYN

OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH

KWARTALNIK | NUMER 2/2014



Agenda cyfrowa. Czy czeka nas rewolucja w prawie w 2015 roku? s. 18

■ **Moralność polityczna** s. 30

■ **Z samorządowej wokandy...** s. 39



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

BIULETYN

OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH

Wydawca:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Katowicach

40-600 Katowice,
ul. Kościuszki 223c
tel. 32 354 00 42
e-mail: pismo@oirp.katowice.pl

Redakcja:**Redaktor Naczelny**

Marek Wojewoda

Sekretarz Redakcji

Alicja Brocka

Zdjęcie na okładce: © fotogestoeber - Fotolia.com

Materiałów niezamówionych
Redakcja nie zwraca.

Druk i łamanie:

Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler
www.cuddruk.pl

DYŻURY DZIEKANA I CZŁONKÓW PREZYDIUM RADY OIRP W KATOWICACH

Dziekan r. pr. Ryszard Ostrowski

poniedziałek

(po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny spotkania)

Wicedziekan ds. aplikacji r.pr. Katarzyna Jabłońska

poniedziałek

16⁰⁰ – 17⁰⁰

Wicedziekan ds. wykonywania zawodu r.pr. Grzegorz Łaszczyca

poniedziałek

15³⁰ – 16³⁰

Wicedziekan ds. promocji zawodu r.pr. Marek Wojewoda

poniedziałek

15⁰⁰ – 16⁰⁰

Wicedziekan do spraw Delegatury OIRP w Bielsku-Białej

r.pr. Piotr Ligus (w siedzibie Delegatury w Bielsku-Białej)

poniedziałek

15³⁰ – 16³⁰

Skarbnik r.pr. Zbigniew Głodny

środa

14³⁰ – 15³⁰

Sekretarz r.pr. Katarzyna Palka Bartoszek

poniedziałek

16⁰⁰ – 17⁰⁰

Członek Prezydium ds. szkoleń i mediacji r.pr. Janusz Wiltos

poniedziałek

15⁰⁰ – 16⁰⁰

SPIS TREŚCI

	str.
Do nas, O nas	4
Wywiad numeru z Wicedziekan ds. Aplikacji r. pr. Katarzyną Jabłońską.....	6
Wiadomości z Izby	13
A w Krajowej Radzie	16
Prof. n. dr hab. Dariusz Szostek Czy czeka nas rewolucja w prawie w 2015 roku?	18
Marcin Frąckowiak Nie tak łatwy dostęp do informacji publicznej	26
dr Tomasz Kubalica Z filozoficznego punktu widzenia... ..	30
To nas dotyczy	32
Wojciech Kubisa Ugór Rzecznika Dyscyplinarnego	36
Tomasz Michalski OIRP – OSD	39
Klub Podróżnika	41
Turystyka Judykacyjna	47
I Otwarte Mistrzostwa Śląska w Tenisie o Puchar Dziekana OIRP w Katowicach	51
SPORT	55
SPORT	56
Kultura – Przegląd wydarzeń	58
Maciej Czajkowski Fundacja Między Niebem a Ziemią	60
Turniej jednej fotografii	63

KOLEŻANKI I KOLEDZY!



Jak wynika z relacji wiarygodnego świadka maszyna ruszyła, jak żółw ociężała... Najpierw coś się zaczęło zmieniać na stronie internetowej (której nikt nie czytał, bo – jak oświadczyła koleżanka KJ – tam nic nie ma), potem podjęliśmy eksperyment bezpieczny, bo na grupie docelowej bezbronnej, czyli zorganizowaliśmy Pierwszy Tradycyjny Bal Dzieci Radców Prawnych. Ponieważ nic złego się nie stało, z lekka ośmieleni ogłosiliśmy I Otwarte Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie o Puchar Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach. I znów się udało!... Zwyciężyli ci, którzy powinni, czyli nasi. I to był ten moment, o którym potem opowiadano, że

kręci się, kręci i biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej... Więc odbył się Bal Radców Prawnych w Dworku Pod Lipami, też pierwszy, ale pisany małymi literami, bo powinno być nas więcej; nasi reprezentanci coraz liczniej uczestniczą w zawodach sportowych licznie odbywanych w zaprzyjaźnionych izbach radców prawnych; wchodzimy do wielkiego świata stając się współorganizatorem XVIII Tenisowych Mistrzostw Polski Prawników (zwracam uwagę, że nie pierwszych) z udziałem sędziów, prokuratorów, adwokatów, notariuszy i oczywiście radców prawnych. Którzy zwyciężą.

Nie samym sportem radca prawny żyje, zatem 28 czerwca zapraszamy na Piknik z okazji Dnia Radcy Prawnego (a tak, jest taki dzień) w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie. Musi się udać! I zapewniamy, burza mózgów trwa, do wymyślenia jest nowa formuła życia samorządowego, współpracy, integracji i prezentacji środowiska radcowskiego. Dlatego przytoczymy tutaj tekst odezwy zamieszczonej na stronie internetowej (której nikt nie czyta); taki KONKURS, żeby się działo:

Koleżanko, Kolego! Mieszkasz w Bielsku-Białej, Cieszynie, Raciborzu, Olkuszu... nie chce Ci się jechać do Katowic (co skądinąd zrozumiałe) – ZRÓB COŚ!...

Dziekan i Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach ogłaszają KONKURS NA DOBRE POMYSŁY! Koleżanki i Koledzy... skrzyknijcie się! Czekamy na propozycje przedsięwzięć, które zorganizujecie u siebie, dla Was, najbliższego otoczenia.

Czekamy na program, nazwę zdarzenia, przewidywaną liczbę osób, niezbędne koszty (mile widziany wkład sponsorów) i dane kontaktowe Lidera. Zdarzenie o radcach i dla radców!...

Odezwa kończy się apelem do Skarbnika, a Skarbnik spojrzy przychylniej na inicjatywę, bo zdarzyło się coś niezmiernie ważnego: Wasz Korespondent pisze o tym na

swoich stronach relacji z posiedzeń Krajowej Rady; od pierwszego lipca, a następnie od 1 stycznia 2015 r. znacząco wzrasta udział izb okręgowych w składce samorządowej wnoszonej przez radców prawnych; grzechem byłoby tego nie wykorzystać.

W numerze wywiad z Katarzyną Jabłońską, Wicedziekanem ds. Aplikacji o sprawach ważnych i w tym znaczeniu najważniejszych, że dzisiejsi aplikanci będą stanowić o obliczu samorządu jutro. Cieszy, że pokazują się ludzie, dla których uczynienie czegoś dla innych jest istotnym uzupełnieniem posiadówek nad kodeksami i komputerem w kolejce do kolejnego egzaminu. Ale dlaczego tak mało?... Kiedyś my, myślę tu o władzach Izby i wykładowcach, znaliśmy wszystkich aplikantów z imienia i nazwiska, dzisiaj aplikanci nie znają się wzajemnie na tym samym roku! I obserwatorzy tego zjawiska mają wrażenie, że nie chcą się znać... Wiele się zmieniło od czasów, o których tutaj z rozrzewnieniem wspominam, dlaczego i kto nam to uczynił, nie będziemy wytykać, ale stało się i tej wędrówki ku bezrobociu już nic nie zatrzyma. Ale czas po egzaminie może być trudniejszy, ale może być do opanowania, jeżeli świeżo upieczeni radcowie nie zostaną sami z problemem, którego rozwiązanie trzeba zacząć ćwiczyć już dzisiaj. Razem.

Wywiad, prezentacja wydarzeń w katowickiej Izbie i uchwał Krajowej Rady będą stały się pozycjami kolejnych numerów naszego pisma; podobnie jak rubryka „To nas dotyczy” pod redakcją Zenona Klatki. Zadomowił się Sport i wydarzenia kulturalne; otwieramy „Klub Podróżnika” i czekamy na ciekawy materiał, przy czym mocą władzy nadanej Redaktorowi Naczelnemu oświadczam, że odrzucane będą relacje z pobytu na wczasach z rodziną w Szarm el-Szejk. To jest do kupienia. W bieżącym numerze pojawia się miniprzewodnik po Strasburgu, także dlatego, że jest siedzibą Rady Europy, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Parlamentu Europejskiego. Czyli prawnicze miasto. Takich miast jest więcej, Piotrków Trybunalski na przykład... Dlatego mamy nadzieję, że rubrykę tę na dłużej uda się utrzymać. Głos Rzecznika Dyscyplinarnego i Przewodniczącego Sądu Dyscyplinarnego będzie nam towarzyszyć, gdy gasząc lampkę ułożymy się do snu.

Dbać będziemy o to, by materiały zamieszczane w Biuletynie cechował wysoki poziom merytoryczny i ciekawa tematyka: dzisiaj prof. Dariusz Szostek, członek naszej Izby, pisze o rewolucji wcale z tęsknotą nie oczekiwaną (przeze mnie – MW), prezentujemy również felieton dr. Tomasza Kubalicy, mamy nadzieję, że naszego stałego współpracownika. Tym razem: o moralności politycznej z filozoficznego punktu widzenia. Polecam też interesujące rozważania Marcina Frąckowiaka, aplikanta I roku (a widzicie?!), o problemach z dostępem do informacji publicznej.

Zacząłem od odwołania do wiersza Juliana Tuwima, ale nie odważyłbym się napisać: „A skądże to, jakże to, czemu tak gna?” Bo nie gna. Bo ciągle zasiadam do redagowania „Biuletynu”, o co mam żal, a Dziekan wciąż wstrzymuje się z podpisaniem Dyplomu. Drukowanymi literami.

Redaktor Naczelny
Marek Wojewoda



Rozmowa z Wicedziekan
ds. Aplikacji r.pr.

Katarzyną Jabłońską

Marek Wojewoda: Szanowna Pani Dziekan... niektórzy z lekka złośliwie powiadają, że prowadzenie aplikacji stało się dominującym polem aktywności samorządów prawniczych, a Wicedziekan do spraw aplikacji zarządza największym projektem i stąd właśnie wywiad z Panią, jako drugą po Dziekanie Rady.

Katarzyna Jabłońska: Szanowny Panie Dziekanie... Mam propozycję: może byśmy dali sobie w tej rozmowie spokój z tytułami i nie udawali, że nigdy w życiu nie przeszliśmy na „ty”? Wprawdzie byłeś moim egzaminatorem na egzaminie radcowskim, i to tym, przed którym najbardziej drżałam ☺ ale to już stare dzieje, od 13 lat współpracujemy zgodnie w ramach naszej Izby i od dawna się Ciebie nie boję...☺. Mało też znam ludzi, którzy mieliby takie poczucie humory jak Ty, więc może nie bądźmy cały czas śmiertelnie oficjalni i poważni, w końcu to nasze, Izbowe pismo, a nie naukowy periodyk... Zgoda na taką mniej oficjalną formę?

Trafiłaś w sedno, ale teraz jestem Bardzo Poważnym Redaktorem Naczelnym (!), a przynajmniej takie jest

o Bardzo Poważnym RN wyobrażenie. Sam siebie się boję. Prawie. I Ty powinnaś, bo po znajomości wyznam, że dysponuję szeregiem trudnych pytań i nie zawaham się ich użyć. Na przykład: po co Ci to było?...

Zatem, Bardzo Poważny Panie Redaktorze, ponownie zaczynam odczuwać respekt i z tego względu nie ośmielę się przypomnieć, z czyich ust (?) pochodzi cytat o braku wahań co do użycia (w oryginale smoka) ☺ I niezwłocznie odpowiadam na pytania:

Po co mi to było? Wtedy, kiedy zaczynałam pracę w samorządzie w ogóle nie zadawałam sobie takich pytań. To było naturalne, że najpierw jako starosta roku a potem jako świeżo upieczony radca prawny ofiaruję trochę swojej pracy Mójemu Samorządowi. Mieliliśmy, jako aplikanci, duże poczucie więzi z Izbą, poczucie, chyba można powiedzieć – zaszczytu, że jesteśmy aplikantami radcowskimi. Potem kolejno zostawałam członkiem Rady OIRP, opiekunem roku, kierownikiem aplikacji, członkiem prezydium Rady, a w 2010 r., wicedziekanem do spraw aplikacji. I dopiero wtedy zadałam sobie to pytanie po raz pierwszy...

W 2009 r. Ministerstwo przygotowało na egzamin wstępny test, który był, oględnie mówiąc, nie najtrudniejszy i w efekcie na I rok aplikacji dostała się rekordowa liczba aplikantów – ponad 432 osoby (dla porównania – rok wcześniej było ich 68). To tak, jakby komuś niespodziewanie urodziły się sześcioraczki. Trudno się cieszyć, przynajmniej na początku, zwłaszcza, gdy się ma jeden wózek i jeden pokój... Ponadto część z tych sześcioraczek wykazywało, że tak powiem, bardzo niską wagę urodzeniową...

Problem dotyczył całego kraju, a nie tylko naszej Izby. Wprowadzono więc przepisy, że zamiast sześciu kolokwium z poszczególnych przedmiotów mamy jedno kolokwium roczne składające się z sześciu przedmiotów. W efekcie niezaliczenie jednego z przedmiotów skutkowało niezaliczeniem całego kolokwium rocznego. Poszczególne przedmioty miały formę ustną albo pisemną, przy czym ta druga polegała na rozwiązaniu kazusów lub testów wielokrotnego wyboru. Nie da się ukryć, że pytania były naprawdę trudne. No i po pierwszym terminie okazało się, że z tych czterystu osób zdały cztery... Nietrudno sobie wyobrazić, co się działo. W ciągu kolejnych kilku tygodni schudłam 8 kilo i zadałam sobie wtedy to pytanie: po co ci to było?

Ostatecznie, w związku z fatalną „zdawalnością” tego kolokwium w niemal całym kraju Krajowa Rada podjęła incydentalną uchwałę o warunkowym wpisie na II rok i dodatkowym, trzecim terminie, który uratował „skórę” wielu aplikantom. Z biegiem aplikacji ci, którzy się na nią nie nadawali – odpadli,

zostali ci, którzy powinni byli zostać: zdolni, pracowici, z dostatecznym potencjałem do wykonywania naszego zawodu. Egzamin radcowski zdało ostatecznie na tamtym roku ok. 170 osób. Ale ten trudny okres wytworzył pewną barierę pomiędzy aplikantami a Izbą, podział na „nas” i „ich”, wyrwę, którą trudno zasypać i do której zasypania potrzebna jest dobra wola obu stron.

Dziś mogę powiedzieć, że już wiem, po co mi to było. W życiu trzeba sobie znajdować różne miejsca i satysfakcje, stawiać na różne aktywności, nie tylko *stricte* zawodowe, finansowe czy rodzinne. Im więcej ich człowiek ma, tym łatwiej przechodzić trudne okresy w innych. Ekonomista by powiedział: dywersyfikacja ryzyka, ja raczej powiem: dywersyfikacja samorealizacji.

Tak, pamiętam to kolokwium i pamiętam, że w Zielonej Górze zdali wówczas wszyscy aplikanci w pierwszym terminie. Do dziś intryguje mnie lubuskie zagłębienie intelektualne. I masz rację, coś wtedy pękło, w nas też, bo przecież przyjęliśmy wymagania takie same, jak choćby oczekiwane od Twojego rocznika. Po raz wtóry w tym numerze pojawia się retoryczne pytanie: kto nam to uczynił?... I rodzi się następne pytanie wyrażone wprost w haśle szczecińskiego Forum Aplikantów: po co nam aplikacja?

Uczestniczyłam w tym forum i choć pytanie zostało postawione dość prowokacyjnie, odpowiedź była budująca. Żaden z wypowiadających się tam apli-

kantów nie miał wątpliwości co do jej przydatności. Aplikacja jest potrzebna po to, aby przygotować do wykonywania naszego trudnego zawodu, aby nauczyć „o co kaman” w tym fachu. Nie tylko po to, aby osiąść pewną wiedzę prawniczą (przecież i po egzaminie na zawsze pozostaje nam uczucie niedouczenia), ale żeby nauczyć się, jak to „hula” w praktyce (choć niełatwo to zrobić przez dwa dni w tygodniu i praktyka w kancelarii jest nie do przecenienia). I trzeba powiedzieć stanowczo, że żadna inna droga nie jest w stanie zrobić tego lepiej. Pokazują to statystyki: zdawalność egzaminu radcowskiego wśród osób, które nie odbywały aplikacji wynosi w ostatnich pięciu latach od 20 do 35 proc. Wśród osób po aplikacji lub przystępujących do egzaminu po aplikacji lub w jej trakcie – od 60 do 93 proc.

Ustawa o radcach prawnych dopuszcza do końcowego egzaminu osoby posiadające 4-letni staż przy wykonywaniu czynności związanych ze stosowaniem prawa. To tylko rok dłużej przy sprzedawaniu pietruszki ze straganu (stosuje się przepisy prawa cywilnego o sprzedaży na przykład), a podobno Ministerstwo Sprawiedliwości tak właśnie wymóg ten interpretuje?

Niestety, świadczenie pomocy prawnej jest rozumiane przez Ministerstwo zupełnie inaczej niż przez nasz samorząd. Trudno nam uznać, że (po radcowsku rozumianą) pomoc prawną świadczy np. inspektor inspekcji handlowej,

ale dla Ministerstwa – i owszem. A przecież zajmowanie się, choćby wieloletnie, wąskim wycinkiem praktyki prawniczej nie daje śladowego nawet pojęcia, jak wygląda wykonywanie zawodu radcy prawnego. Podobnie jak doktorat z wąskiej działości prawa. Słyszałam o policjancie z wykształceniem prawniczym, który uzyskał tytuł doktora nauk prawnych broniąc pracy na temat śladów opon jako dowodu w postępowaniu karnym. Mało to raczej przydatne w naszym zawodzie...

Natomiast szczecińskie forum pokazało też inne problemy aplikantów, na które czasami nie w naszej mocy zaradzić. Ogromną bolączką są niskie płace i zatrudnienie na część etatu. Tu nie jesteśmy w stanie wiele pomóc. Od czasu, kiedy wielokrotnie zwiększyła się liczba aplikantów, ich płace spadły, a koledzy radcowie mówią czasami niezbyt grzecznie, że dziś aplikanci „leżą na ulicy”. Przepisy naszej ustawy nakładają od zawsze pewne obowiązki na pracodawców, ale zmiana ustawy z 2013 r. pogorszyła sytuację aplikantów. Zwolnienie od pracy na czas zajęć przysługuje aplikantom nadal, ale dla tych, którzy odbywają aplikację bez zgody pracodawcy – bezpłatnie. Za 30-dniowy urlop szkoleniowy przed egzaminem radcowskim pracodawca musi teraz zapłacić jedynie 80 procent a nie – jak do tej pory – 100 procent wynagrodzenia. No i my, jako samorząd, nie mamy instrumentu, aby nakazywać pracodawcom wyższe niż minimalna pensje ani ingerować w negocjacje przed zatrudnieniem, narzucając pełny a nie część etatu. Jednak chciałabym

podkreślić z całą stanowczością i zaapelować przy tej okazji do kolegów radców: niedopuszczalna jest sytuacja, kiedy przymusza się aplikanta (w jakiegokolwiek sposób, choćby „miękką perswazją”) do opuszczenia zajęć aplikacyjnych, aby w tym czasie wykonywali obowiązki zawodowe. Uczestnictwo w zajęciach jest ich niepodważalnym, podstawowym prawem, obowiązki zawodowe stoją na drugim miejscu. Zdaję sobie sprawę, że zdarzają się różne sytuacje, ale decyzja o opuszczeniu zajęć musi należeć do aplikanta, a nie do jego pracodawcy! Bardzo mi się spodobał ostatni *casus* radców prawnych, wobec których zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne, bo nie chcieli puścić swoich aplikantów na wyjazd szkoleniowy. Zapomniał wół, jak cielęciem był!

Jest jeszcze jedno, choćby częściowe remedium na problemy finansowe aplikantów. Pamiętajmy, że każda kancelaria, jeżeli zawrze z aplikantem umowę o finansowanie aplikacji, koszty z tym związane może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu i tym samym – jeżeli tylko taki przychód osiąga – zredukować je znacznie, odliczając koszt aplikacji od podstawy opodatkowania, natomiast przychód aplikanta z tego tytułu jest – zgodnie z interpretacjami podatkowymi – wolny od podatku dochodowego na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 90) u.p.d.f. Przy 19-procentowym liniowym podatku „zaoszczędzonym” przez kancelarię to rocznie kwota prawie 1000 zł. Żeby było jasne: żaden aplikant nie ma prawa domagać się tego od pracodawcy, ale przy tzw. dobrych układach może o to prosić,

choćby kosztem pewnego obniżenia wynagrodzenia. *Summa summarum* i tak wyjdzie na plus.

Natomiast aplikanci zatrudniani na podstawie umów cywilnoprawnych lub, co gorsza, w ramach własnej działalności gospodarczej – to już kompletnie „szara strefa”, na którą nie mamy niemal żadnego wpływu, chyba, że ich usługobiorcą jest radca prawny i popełni w ramach tego stosunku przewinienie dyscyplinarne. Tam panuje „wolna amerykanka” i wiem, że zdarzają się czasem (choć nie można powiedzieć, że jest to masowy problem) przypadki bezwzględnego wykorzystywania aplikantów. Wstyd, drodzy koledzy radcowie i koleżanki radczynie!

Aplikanci podnoszą też czasem problem jakości wykładów i ćwiczeń. Od lat w naszej izbie przeprowadzamy anonimowe ankiety wśród aplikantów, dotyczące oceny poszczególnych wykładów i wykładowców (od tego roku będą one przeprowadzane bezpośrednio po zakończeniu bloku szkoleniowego, a nie pod koniec roku, gdzie pamięć o nich się trochę zaciera). Dziękujemy za współpracę tym, którzy zbierają niskie noty, szczególnie, gdy taka ocena się powtarza. Na szczęście wcale nie jest tak, że ci najbardziej surowi oceniani są źle. Ty na przykład, Marku, choć uchodzisz za postrach, niezmiennie zbierasz bardzo dobre oceny za zawartość merytoryczną swoich wykładów z prawa podatkowego i za umiejętność przekazywania wiedzy. Tylko kolokwium arcytrudne, no bo i materia wielce skomplikowana, i wielu aplikantom brak w niej praktyki... 😊

Cóż... chyba będę musiał napisać artykuł pod tytułem zbliżonym do szczyńskiego Forum: Po co nam prawo podatkowe? Jak wiadomo, podatki są jak śmierć – nieuniknione. Prawo podatkowe otacza nas, płacimy je często nie zdając sobie z tego sprawy, każda czynność przedsiębiorcy, (któremu mamy przecież doradzać) wywołuje skutek podatkowy. Podobnie nie wyobrażam sobie radcy w firmie bez znajomości podstawowych zasad rachunkowości. Nie ma co się obrażać na wykładowcę, ale zabrać się za przepisy, które mogą dać chleb po egzaminie, dużo chleba... To dużo rozsądniejsza postawa, niż kierowanie do Izby kolejnych roszczeń, czasem budzących grozę, czasem śmiech. Jak sobie z tym radzisz?

Rzeczywiście, czasem spotykamy się z takimi postawami, że nie wiadomo, czy śmiać się czy płakać. Píše do mnie maila aplikantka drugiego roku (podpisana imieniem i nazwiskiem), która bardzo kategorycznie wnosi o zmianę dnia szkoleniowego ze środy na jakiś inny. Argumentuje, że absolutnie jej ten dzień nie pasuje, bo „rozbija jej tydzień na dwie połowy”. Na roku oprócz niej jest blisko dwustu aplikantów, którzy poukładali już sobie życie zawodowe, rodzinne wokół tej środy... Jak bardzo trzeba umieć postawić siebie samego na pierwszym miejscu i nie liczyć się z nikim i z niczym, żeby taki wniosek zgłosić? Kiedyś mówiło się na to „tupet”, teraz – umiejętność dbania o swoje interesy. *O tempora, o mores!*

Inny przykład. Kiedyś opiekun roku pokazał mi stronę internetową aplikantki pierwszego roku, która promowała tam swoją jednoosobową „kancelarię prawną”. Czegóż tam nie było wskazanego jako specjalizacja! Fuzje, restrukturyzacja spółek, skargi konstytucyjne, doradztwo w sprawach wszelkiej maści od prawa pracy, poprzez rozwody, spadki, ubezpieczenia społeczne i majątkowe aż po prawo patentowe, podatkowe, upadłościowe, spółdzielcze, przewozowe, papiery wartościowe i wrogie przejęcia (sic!). Nie zaliczyła pierwszego roku (prace egzaminacyjne były wtedy kodowane, więc niech nikomu nie przyjdzie na myśl, że z powodu tej strony), przeniosła się do innej izby, dalszych jej losów nie znam. Ale jakkolwiek cenna byłaby jej niezwykła odwaga i przekonanie o własnej wartości, tak nie sposób nie współczuć tym, którzy zdecydowali się zostać jej klientami...

Innym problemem z tego gatunku są masowe wnioski o umorzenie opłaty za aplikację bądź jej rozłożenie na raty. Te pierwsze, o umorzenie całości lub części opłaty, są uwzględniane przez naszą radę w naprawdę kryzysowych przypadkach – bardzo poważna, udokumentowana choroba, kompletne, niezawinione załamanie sytuacji życiowej. Ci, którzy w takiej sytuacji się znaleźli powinni wiedzieć, że taki wniosek, poparty dokumentami, mają prawo złożyć, i że nad każdym pochylamy się z uwagą i empatią. Z kolei wniosek o rozło-

żenie na raty spotyka się najczęściej z przychylnością Rady, jeżeli tylko aplikant wykaże trudną sytuację finansową, której nie może (nie mógł) zaradzić. Ale czasem dostajemy wniośki o umorzenie, z tą argumentacją, że ktoś ma po prostu dużo innych należności do zapłacenia. Zaciągnięcie kredytu na samochód czy na mieszkanie – choćby we frankach szwajcarskich, których kurs potem dramatycznie wzrósł, nie daje podstaw do umorzenia opłaty za aplikację ani nawet rozłożenia jej na raty, bo działałoby się to kosztem tych, którzy kredytu nie zaciągnęli i do dziś nie mają swojego mieszkania ani samochodu. Czy byłoby to sprawiedliwe?

Niektórym aplikantom wydaje się też, że w ramach naszej izby możemy wszystko, jesteśmy wszechwładni i odmowa wynika z braku naszej dobrej woli. Tymczasem wiążą nas przepisy ustawy, regulaminu aplikacji, uchwał krajowej rady, choć zdarza nam się wewnętrznie nie zgadzać z tym czy innym rozwiązaniem. Dwa lata temu został przyjęty przez krajową radę i rozpoczął się kompletnie nowy program aplikacji. W jego ramach funkcjonuje niepodważalna zasada: kto „spadnie” ze starego programu na nowy, musi powtarzać wszystkie przedmioty i kolokwia, nie ma tu tzw. light powtarzania (powtarzania wyłącznie przedmiotów niezdaných w poprzednim roku), bo programy te są kompletnie różne, niekompatybilne. Nic z tym nie można zrobić, choć aplikanci powtarzający rok na przełomie programów mają po-

czucie niesprawiedliwości. Współczuję, naprawdę mają pecha, ale co w ramach naszej izby możemy z tym zrobić?

Generalnie jednak nie przesadzajmy z tą przesadną roszczeniowością, lwia większość aplikantów to ludzie z klasą, wiedzą i wyczuciem. Świetnie się z nimi pracuje, mnóstwo lotnych umysłów, ciekawych osobowości, doskonałych argumentatorów, inteligentnych, odpowiedzialnych współpracowników. Choć czasem na początku aplikacji jeszcze nie jest doskonale. Pamiętam aplikanta, który na egzamin wstępny przyszedł w wypchanym dresie, na szyi miał grubą złotą „ketę” i sygnet na niezbyt czystym palcu. Dostał się w cuglach, jednak nie bardzo umiał wyczuć, co jest grzecznością a co przekraczaniem granic uprzejmości. Aplikację przeszedł ze świetnymi ocenami, to naprawdę zdolny prawnik. Na ślubowanie radcowskie przyszedł w garniturze, bez „kety”, czyste paznokcie, żadnych znamion prawnika mafii ☺, zachowanie bez zarzutu. Żeby było jasne: nie chodzi o to, że udało nam się go wtłoczyć w jakiś mundurek, po prostu sam doszedł do tego, jaki chce mieć wizerunek, co wypada i gdzie...

Nawiążę do poprzedniej wypowiedzi w sprawie prawa finansowego i powszechnej postawy w stylu: z tym to do doradcy podatkowego... Nie chcemy tego kawałka tortu i co zatem? Aplikant zdał egzamin, został wpisany na listę radców prawnych. Co go czeka? Mityczne

pieniądze, czy wniosek do Skarbnika o umorzenie składek z zaświadczeniem o bezrobociu z urzędu pracy?

Tych, którym się wydaje, że po egzaminie radcowskim rozwiąże się nagle worek z intratnymi propozycjami pragnę uprzedzić, że nic z tych rzeczy. Co roku na nasz rynek trafiają tysiące młodych radców i adwokatów, i zaczynać na własny rachunek jest naprawdę dużo trudniej niż jeszcze kilka lat temu. Kto nie „wygrzał” sobie swojego miejsca podczas aplikacji, będzie musiał się mocno napracować na swój kawałek tortu, a po drodze może się okazać, że to nie tort tylko dropsy. Oczywiście, wybitnie zdolne jednostki sobie poradzą ale stanowią one nikły odsetek każdej populacji, więc może nie mówmy o nich, tylko o całej reszcie. Z moich obserwacji wynika, że dwie grupy dobrze sobie radzą na początku radcowskiej drogi zawodowej. Pierwsza to grupa sumiennych, rzetelnych i starannych pracowników, którzy najczęściej zostają w dotychczasowych miejscach pracy, kancelariach, urzędach, firmach i tam powoli budują swoją ścieżkę sukcesu. Druga grupa to osoby obdarzone wyjątkową osobowością i charyzmą. Takie, które klient pokocha od pierwszego wejrzenia i będzie mówił z dumą: „to MÓJ prawnik!”. Ci mają dużą szansę powodzenia, jeżeli tylko nie przesadzą z brawurą i nie wezmą się od razu za wrogie przejścia ☺. A bezrobocie? Jest i wśród aplikantów, i wśród radców prawnych. I nie łudźmy się, raczej nie będzie maleć...

Zrobiło się ponuro... zatem dajmy spokój aplikacji na chwilę. Czy Izba Radców Prawnych w Katowicach, poza organizacją obligatoryjnego programu, stwarza aplikantom możliwość włączenia się w różne przejawy pozazawodowego życia samorządu radcowskiego?

Z dziką radością przyjmujemy wszelkie przejawy „pozaaplikacyjnej” aktywności aplikantów ☺. Są wśród nich społecznicy, którym praca społeczna jest po prostu niezbędna do życia, działali jako studenci, działają w swoich miejscowych społecznościach, chcą również działać (i działają) jako aplikanci. Laureatem Kryształowego Serca – nagrody KRRP dla osób wyróżniających się w działalności *pro bono* – został w tym roku w naszej Izbie aplikant II roku Pan Adrian Dzwonek – serdeczne gratulacje! Przy Radzie działają różnorakie komisje zajmujące się sprawami kultury, sportu, promocji zawodu, edukacji prawnej, turystyki, bezpłatnej pomocy prawnej, wydajemy pismo, które trzymacie w ręku, naprawdę przydadzą się każde ręce do pracy. Poza tym aktywni aplikanci zostają potem aktywnymi radcami prawnymi, a tym samorząd silniejszy, im większe zaangażowanie jego członków. Zapraszamy do takiej współpracy! To Wasz samorząd, drodzy aplikanci, oby nie tylko teraz, ale także (po zdanym egzaminie radcowskim) na wieki wieków ☺.

Zanim przejdziemy do spraw poważnych, to parę słów o tych, które są mniej ważne, a zatem najważniejsze. Więc zdarzyło się tak, że spotkaliśmy się w sobotę, 22 lutego, w Giszowcu w Dworcu pod Lipami. Był Bal. Tym razem nie będziemy szczególnie go nazywać, numerować, bo był to pierwszy w historii katowickiej Izby Bal Radców Prawnych. Jak było? Niech za rekomendację starczą powszechne deklaracje

uczestnictwa w przyszłym roku, więc nic straconego dla nieobecnych (ale niech żałują). Zamieszczamy kilka fotek i do zobaczenia w przyszłym roku.



A w dniu 23 kwietnia 2014 r. odbyło się doroczne Zgromadzenie Delegatów Okręgowej Izby Radców Prawnych. Było tym szczególne (uczmy się języka pism patentowych, otrzymujemy taką zdolność procesową), że zaproszenie nasze przyjęli:

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej, mecenas Jerzy Pinior,

Członek Rady Izby Notarialnej w Katowicach, rejent Krzysztof Śmieja,

Członek Prezydium Śląskiej Izby Lekarskiej, dr Grzegorz Góral,

Przewodniczący Rady Izby Komorniczej, Pan Rafał Łyszczek,

Przewodnicząca Okręgowej Rady Pielegniarek i Położnych w Katowicach, Pani Mariola Bartusek.

Było nam bardzo miło.



Specjalnie na obrady naszego Zgromadzenia przyjechał Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Dariusz Sałajewski, którego wśród gości nie wymieniamy, bo w końcu jest u siebie; tak jak u siebie byli nasi Dziekani-Seniorzy: Andrzej Skotnicki, Zenon Klatka i Piotr Bober.

Gościliśmy też kolegę Adriana Dzwonka, aplikanta II roku, tegorocznego Laureata Kryształowego Serca Radcy Prawnego.



Zebranych przywitał kol. Ryszard Ostrowski, Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych.

Po biurowej mitrędze: powołaniu Prezydium Zgromadzenia

pod przewodnictwem kolegi Janusza Wiltosa, szacownych Komisji i takich tam – głos zabrali zaproszeni goście. I cieszy, że samorządy zawodowe zaufania są razem, a naprawdę cieszyliśmy się, gdy goście zabrali głos i powiedzieli, co o nas myślą. Przez wrodzoną modestię nie przytoczymy wypowiedzi z uwagą wysłuchanych i w pamięć zapadłych... Nie sposób pominąć wystąpienia Dziekana katowickiej Rady Adwokackiej, mecenasa Jerzego Piniora. W porywającym wystąpieniu w sposób nie pozostawiający złudzeń podsumował skutki zwieńczonych sukcesem dziesięcioletnich starań polityków różnej maści o zglaj-

szachtowanie (uwaga, obce słowo, nie występuje w słowniku języka polskiego) samorządów prawniczych. Dla paru głosów więcej... Gorzkie to były słowa.



Dowodziły też, że problemy adwokatów niczym nie różnią się od problemów radców prawnych. Jesteśmy sobie bliżsi, niż się wydaje. Tak na marginesie: umocowany i upoważniony do ochrony poziomu

profesjonalnej pomocy prawnej samorząd radców prawnych, wolny od ingerencji władz państwowych, ustawowo powołany został w mrocznym czasie stanu wojennego; ten docierający z każdego kąta nieznośny dźwięk, to chichot historii...

Po części ceremonialnej, do której zaliczyć tylko w części można wypowiedź Prezesa Krajowej Rady, Dariusza Sałajewskiego, o naszych sprawach tu i teraz. I pobłogosławił nas, co widać na zdjęciu.

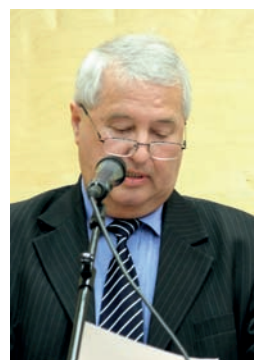


Kolejne organy Izby prezentowały swoje sprawozdania z działalności za ostatni rok. Pochwalić się należy, że Rada otrzymała absolutorium, a Skarbnik Zbyszek Głodny, za aprobatą kolegi



Macieja Krzyżaniaka, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, skwitowanie z wykonania budżetu za ubiegły rok.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego i Rzecznika Dyscyplinarnego przedstawili Przewodniczący Sądu Tomasz Michalski i Rzecznik Dyscyplinarny Wojciech Kubisa. Ponieważ obiecaliśmy czytelnikom naszego Biuletynu pre-



zentować za pomocą fotografii gości numeru, a koledzy Tomasz Michalski i Wojciech Kubisa dorobili się własnych rubryk w naszym czasopiśmie, przedstawiamy ich pełne powagi samorządowej oblicza ze Zgromadzenia Delegatów we właściwym miejscu.

Przed zamknięciem obrad kolega Marian Wachowiak przedstawił autorski projekt zmian do opracowywanego na jesienny Zjazd Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Z niejaką ulgą, po przyjęciu stosownych uchwał, Przewodniczący Janusz Wiltos – do tychczas z niejaką wyrozumiałością wsłuchujący się w głosy Delegatów – zamknął obrady Zgromadzenia.

Teraz Rada. W okresie międzybiuletynowym zebrała się trzy razy. Podjęła mnóstwo uchwał, nikt nie pamięta ile, bo też w większości ich ranga powala... a to uchwała o rozłożeniu opłaty za aplikację na raty, a to zgoda na zmianę patrona; tak się jakoś składa, że większość uchwał podejmowanych przez Radę dotyczy aplikacji. Podobnie, jak większość czasu podczas posiedzeń Prezydium zajmuje aplikacja, najwięcej pracowników zatrudnionych w biurze obsługuje aplikację. My się zajmujemy, a Ministerstwo dyryguje i decyduje... Padła już propozycja, by nazwę zmienić: Okręgowa Izba Radców Prawnych przy Aplikacji w Katowicach.

Na szczęście Rada znajduje jeszcze czas na podejmowanie inicjatyw służących radcom prawnym również: patrz w rubryce „Do nas, O nas...”

Marek Wojewoda



Wysztalcenie ogólnohumanistyczne, które przez wieki było chlubą studiów prawniczych, ma zostać radykalnie ograniczone. Uczelnie będą produkować techników prawa, dobrych w rozwiązywaniu 15 kasów – Prof. Piotr Winczorek, konstytucjonalista w „Gazecie Wyborczej”



Radosny dzień nam nastał. Może nie zaraz jutrzeńka wolności, bez przesady, ale powiedzieć można o powrocie do korzeni. Uważny Czytelnik, który z nudów wgłębił się w lekturę protokołu Krajowej Rady z grudniowego posiedzenia, spostrzegł zapewne, że porządek obrad uzupełniony został o punkt w sprawie powołania zespołu, mającego opracować nowe zasady podziału składki między izbami a Krajową Radą. I WK w tym zespole był, i owszem: do Warszawy jeździł, kawę samorządową pił ze słonymi paluszkami. Niewtajemniczonym wyjaśnić trzeba, że jak świat światem, zawsze ponad dwie trzecie składki, po odjęciu kwot ubezpieczenia rzecz jasna, pozostawało w izbach, a reszta przekazywana była do Krajowej Rady. Na wyższe potrzeby. I ostatnimi kadencjami te wyższe potrzeby stawały się coraz wyższe, aż przekroczyły poziom 44 proc. I to nam się w Katowicach, ale nie tylko, przestawało podobać. Wysoki Zespół jednogłośnie zatwierdził nowe propozycje i oto stało się popołudniem 1 marca, że Krajowa Rada miażdżącą przewagą głosów (choć niestety byli i centryści) uchwaliła, że od 1 lipca br. izby przekazywać będą do Krajowej Rady 37 proc. składki, a od nowego roku 30 proc. I to jest ten powrót korzeni.

Nic się nie dzieje bez przyczyny, ale też ma swoje skutki, i w tym przypadku skutek przybrał postać burzliwej (choć nie takiej, jak w Sejmie, co to to nie) dyskusji nad kształ-

tem nowego budżetu, któremu zaczęło brakować. Prezes odgrażał się, że zabierze nam słone paluszki, a woda na stołach będzie wyłącznie niegazowana; koleżanka Iwona Bendorf-Bundorf, wspaniały Skarbnik KRRP, dodawała, odejmowała (głównie jednak odejmowała) i ciągle było coś nie tak. Głosy w dyskusji mnożyły się, głównie jednak ze znakiem ujemnym, aż zmobilizowane do bólu wspólne siły sięgnęły zera. W tym sensie, że bilans wyszedł na zero.

Sprawy finansowe były tylko częścią większego zamierzenia opracowywanego w zespole do spraw przeglądu struktur, zasad funkcjonowania i finansowania niektórych agend działających przy Krajowej Radzie Radców Prawnych. Wnioski z przeglądu były takie, że środek ciężkości funkcjonowania samorządu ponad miarę przesunął się na szczebel krajowy. Znalazło to swój wyraz także w tworzeniu niektórych funduszy celowych (np. promocji zawodu), których środki albo pozostały niewykorzystane albo wydatki przyniosły efekt poniżej oczekiwań.

W izbach zostanie więcej pieniędzy, to dobra wiadomość. Wiemy co z nimi zrobić (patrz wstępniak), ale zmiany te wymuszają zmianę filozofii działania Krajowej Rady. Zlikwidowany zostaje Fundusz Promocji Zawodu. Od dawna prezentowaliśmy pogląd, że szkolenia organizowane przez Krajową Radę nie powinny dublować, a nawet – jak nie raz się zdarzało – konkurować ze szkoleniami izbowych. Tutaj właśnie budżet centralny zostanie okrojony najbardziej. Szkolenie z podstawowych dziedzin prawa potrafiśmy zrobić sami, a i to nie wszędzie jest potrzebne, bo jak mawia znany nam sę-

dzia sądu apelacyjnego, na przykład w Sądzie Rejonowym w L. KPC nie przyjął się... Krajowa Rada winna ograniczyć się do szkoleń w tematach niszowych, ważnych gałęziach prawa, ale uprawianych niejako przez zbyt małe grona radców, by dało się zebrać znaczącą grupę słuchaczy w ramach izb.

Posiedzenie marcowe uzupełniło składy Komisji stałych powołanych podczas grudniowych obrad (w składzie Komisji Praw Człowieka znalazła się nasza koleżanka, Anna Zaleska), podtrzymało wsparcie dla Ośrodka Badań Studiów i Legislacji KRRP, powołało Kapitułę „Funduszu Seniora”, zmieniło Regulamin działania oraz zasad wynagradzania wizytatorów, przyjęło wreszcie plan wykozystania Funduszu Doskonalenia Zawodowego w roku szkoleniowym 2014. Jak zwykle wiele emocji wzbudziła dyskusja nad informatycznym systemem obsługi radców prawnych, w który w założeniach (i głośnych zapewnieniach informatyków) miał nas przenieść, z pominięciem obecnego, od razu w XXII wiek, a skończyło się na kołowrotku na parę (w gwizdek).

Krajowa Rada spotkała się również w maju na nieformalnym, jak to zostało określone, bo nie przewidującym podjęcia uchwał, posiedzeniu w Ustroniu, więc pod jurysdykcją bielskiego wicedziekana Piotra Ligusa. Pomysł autorski Prezesa Dariusza Sałajewskiego, organizowania takich spotkań, okazał się trafiony. Człowiek nie poganiany porządkiem obrad widzi więcej, chętniej o tym powie, uważniej wysłucha. W dyskusji pojawiły się kwestie jednolitości samorządu; pozornie żaden problem, ale... są izby, dla których niedopełnienie

obowiązku kształcenia jest podstawą do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, inne mają to w głębokim poważaniu, żeby nie opisać tego w sposób zasłyszany dosłownie (ponieważ podniósł to nasz Dziekan, to Ostrowski się czepia); niektóre izby tworzą fantazyjne znaki firmowe (logo, wręcz znaki towarowe), jakby zapominając, że nie wdzierają się na rynek podmiotów komercyjnych, lecz stanowią składnik jednego samorządu: Krajowej Izby Radców Prawnych. A tak na marginesie: WK odnosi nieodparte wrażenie potęgowania się swoistej konkurencji rynkowej o dostęp do pieniędzy aplikantów; spot reklamowy na dziś: „Do nas do nas miły bracie, tu swoboda czeka na Cię...” Kolokwia zaliczamy od ręki, Gwarancja Pierwszego Terminu. Uczyc się? Odróżniasz Kodeks postępowania cywilnego od Kodeksu postępowania administracyjnego? Toś gość! Po egzaminie (luzik, Ministerstwo dba o ludzi pracy) wrócisz wszak do siebie i otworzysz kancelarię w miejscu zamieszkania. Spoko. I oto na mapie Kraju coraz wyraźniej odstają frajerskie izby zarządzane przez ludzi, którym ciągle wydaje się, że aplikacja ma służyć wykształceniu profesjonalistów, za których poziom nazwiskiem biorą odpowiedzialność... Dinozaury! Gdzie oni żyją?! Kasa misiu, kasa...

Pracuje Zespół do przygotowania projektu Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, z udziałem naszego Dziekana Ryszarda Ostrowskiego, na listopadowy nadzwyczajny Zjazd. Może nie zakaz reklamy jest najważniejszy, ale rozstrzygnięcie o tym, czy i ty Indianinie (stosujący prawo łowieckie) będziesz radcą prawnym. Twoim, moim, Pana, Pani – kolegą...

Wasz Korespondent

AGENDA CYFROWA – CZY CZEKA NAS REWOLUCJA W PRAWIE W 2015 ROKU?

Prof. n. dr hab. Dariusz Szostek¹

[Wprowadzenie] Prawie pięć lat temu Komisja Europejska wystosowała Komunikat do Parlamentu Europejskiego, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów – Agenda cyfrowa (COM/2010/0245), która jest jedną z przewodnich inicjatyw strategii „Europa 2020” mającą zapewnić Europie wzrost gospodarczy dzięki zastosowaniu technologii cyfrowych w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, konsumentów, w różnych dziedzinach społecznych, w szczególności w handlu i świadczeniu usług, przy czym szczególny nacisk kładzie się na transgraniczny charakter regulacji prawnych.

W Agendzie cyfrowej wskazywano przede wszystkim na: podzielony rynek cyfrowy (mozaika krajowych rynków IT), brak interoperacyjności, wzrost cyberprzestępczości, brak umiejętności wykorzystywania technologii cyfrowych (także przez prawników, ale również przez instytucje publiczne, sądownictwo) ale także na brak odpowiednich regulacji harmonizujących prawo w tym zakresie. Założono iż do 2015 roku UE powinna osiągnąć: dokonywanie zakupów on-line przez 50 proc. populacji UE, dokonywanie międzynarodowych zakupów on-line przez 20 proc. populacji UE, sprzedaż produktów i usług poprzez Internet przez 33 proc. przedsiębiorstw z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, zwiększenie z 60 do 70 proc. regularnego korzystania z Internetu oraz zmniejszenie z 30 do 15 proc. liczby ludności, która nigdy nie korzystała z Internetu².

Dla realizacji powyższych celów wskazano na konieczność utworzenia jednolitego rynku cyfrowego, co można osiągnąć wyłącznie poprzez harmonizację przepisów prawa. Internet, jako specyficzne medium nie ma granic zarówno odnośnie państw członkowskich jak i poza UE. Fragmentaryczność rozwiązań prawnych oraz brak jednolitości rynku cyfrowego powoduje, iż praktycznie żaden z europejskich podmiotów IT nie odnosi większych globalnych sukcesów (hegemonię dzierżą tu podmioty amerykańskie takie jak Google, eBay, Amazon, czy Facebook). Większość działań cyfrowych nakierowanych jest na poszczególne państwa członkowskie, a transgraniczny europejski handel elektroniczny jest niewielki. Nie powinno to dziwić, gdyż poszczególne państwa odrębnie regulują prawne aspekty

¹ Radca prawny, profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu Opolskiego, członek Zespołu Ministra Sprawiedliwości ds. Informatyzacji postępowań sądowych, partner w Kancelarii Szostek_Templi_Bar sp.j.

² Europejska Agenda Cyfrowa. Inowacje dla wzrostu gospodarczego <http://www.geopolityka.org/unia-europejska/1853-europejska-agenda-cyfrowa-innowacje-dla-wzrostu-gospodarczego->

dokonywania czynności prawnych w Internecie, a co za tym idzie każdorazowo należy dostosowywać (dedykować) działalność do poszczególnego systemu prawnego, przez co transgraniczne transakcje dokonywane drogą elektroniczną pozostają skomplikowane. Nie bez znaczenia jest także niepewność prawna konsumentów odnośnie dokonanej czynności. Wśród barier należy wyróżnić: różne reguły fakturowania, w tym faktur elektronicznych, problem prawa właściwego dla umów, w tym różne przepisy odnoszące się do wymaganej formy czynności prawnej, niejednorodność reguł dotyczących ochrony praw konsumentów (m.in. różne terminy odstąpienia od umowy zawartej on-line na odległość), problem z identyfikacją podmiotów dokonujących czynności w Internecie, w tym brak platformy umożliwiającej walidację podpisów elektronicznych, niejednorodność w zakresie wykonania zobowiązania, różne ujęcie prawne tzw. produktów digitalnych, takich jak e-booki, produkty na nośniki cyfrowe dystrybuowane on-line itd.

Do bieżącego roku wydawało się, iż rozwiązanie powyżej przedstawionych problemów a także realizacja celów Agendy cyfrowej do roku 2015 nie zostaną osiągnięte. Pierwsze półrocze bieżącego roku wskazuje jednak, iż większość celów i założeń zostanie osiągniętych, a lata 2015-2016 stanowiąc będą istotną zmianę w funkcjonowaniu prawnym podmiotów gospodarczych a także konsumentów.

Nowe regulacje unijne dotyczące dokonywania czynności prawnych w postaci elektronicznej.

[Dyrektywa konsumentcka]. Pierwszą wchodzącą jeszcze w bieżącym roku regulacją jest dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 83/2011 z 25 października 2011 w sprawie praw konsumentów (L 304/64). Dyrektywa powinna zostać zaimplementowana do polskiego prawa do 13 czerwca 2014 roku. Wiele jednakże wskazuje, iż w tym terminie ustawa o prawach konsumentach zostanie uchwalona, jednakże wejdzie w życie z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Dyrektywa wprowadza pełną harmonizację w całej UE przepisów dotyczących zawierania umów na odległość oraz poza lokalem przedsiębiorstw, praktycznie w minimalnym stopniu pozwalając państwom członkowskim na doregulowanie implementacji. Jedną z istotniejszych zmian jest wprowadzenie do obrotu nowego rodzaju dobra gospodarczego, obok istniejących dotychczas towarów oraz usług - treści cyfrowych czyli danych wytwarzanych i dostarczanych w postaci cyfrowej **takie jak: programy komputerowe, aplikacje, gry, muzyka, nagrania wizualne lub teksty, bez względu na to, czy dostęp do nich osiąga się poprzez pobieranie czy poprzez odbiór danych przesyłanych strumieniowo, na trwałym nośniku czy przy użyciu jakichkolwiek innych środków.** Jeżeli treści cyfrowe dostarczane są na trwałym nośniku, takim jak płyty CD lub DVD, treści te powinny być uznawane za towary w rozumieniu dyrektywy. Odrębne regulacje dotyczą natomiast treści cyfrowych, które nie są dostarczane na trwałym nośniku, m.in. nie powinny być klasyfikowane, do celów dyrektywy, ani jako umowy sprzedaży, ani jako umowy o świadczenie usług.

W przypadku takich umów konsument powinien mieć prawo do odstąpienia od umowy, chyba że wyraził zgodę na rozpoczęcie wykonywania umowy w okresie na odstąpienie od umowy i przyjął do wiadomości, że w związku z tym utraci prawo do odstąpienia od umowy. Poza ogólnymi wymogami informacyjnymi przedsiębiorca powinien informować konsumenta o funkcjonalnościach i mającej znaczenie interoperacyjności treści cyfrowych. Pojęcie funkcjonalności powinno odnosić się do możliwych sposobów wykorzystywania treści cyfrowych, na przykład do śledzenia zachowania konsumenta; powinno również odnosić się do braku lub do istnienia jakichkolwiek ograniczeń technicznych, takich jak ochrona za pośrednictwem zarządzania prawami autorskimi do treści cyfrowych lub kodowania regionalnego. Pojęcie interoperacyjności ma opisywać także informacje dotyczące standardowego sprzętu i oprogramowania komputerowego, z którym treści cyfrowe są kompatybilne, na przykład: system operacyjny, wymagana wersja itd.

Według projektu rządowego ustawy o prawach konsumenta (druk 2076) do treści cyfrowych zastosowanie będą miały odpowiednio przepisy dotyczące rękojmi i gwarancji.

Dyrektywa konsumencka wprowadza jednolite w całej UE wymogi informacyjne (bardzo szerokie) dotyczące m.in. produktu, danych identyfikacyjnych przedsiębiorcy, interoperacyjności itd. Pojawiają się nowe obowiązki związane z przesyłaniem tychże informacji, potwierdzenia zawarcia umowy, a także samej umowy na papierze lub trwałym nośniku, którym zgodnie z wykładnią wynikającą z preambuły dyrektywy może być także poczta elektroniczna). Wprowadza się jednolity 14-dniowy termin odstąpienia od umowy, oraz przedłuża termin odstąpienia od umowy przez konsumenta do 12 miesięcy w przypadku niepoinformowania go o tym prawie. Ponadto nakłada się nowe obowiązki dotyczące zapłaty (m.in. konieczny nowy klawisz na stronach internetowych – zamówienie z obowiązkiem zapłaty – pod rygorem braku konieczności dokonywania zapłaty przez konsumenta) oraz określenie ograniczeń co do sposobu zapłaty. Przedsiębiorca nie musi pokrywać kosztów odesłania rzeczy po odstąpieniu przez konsumenta, jednakże pod warunkiem wcześniejszego o tym uprzedzenia. Określono także termin w jakim konsument powinien wysłać rzecz przedsiębiorcy po odstąpieniu i w jakim przedsiębiorca musi zwrócić świadczenie pieniężne (14 dni). Nałożono także nowe obowiązki w przypadku usługi naprawy lub konserwacji jeżeli wartość naprawy przekracza 600 zł.³

[Europejskie przepisy dotyczące sprzedaży]. Drugim niezmiennie istotnym aktem prawnym przyjętym przez Parlament Europejski 26 lutego 2014 roku jest Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie europejskich przepisów dotyczących sprzedaży. Akt prawny w związku z poprawkami wprowadzonymi przez Parlament do projektu Komisji wymaga jeszcze dalszego procedowania ale wiele wskazuje na to, iż proces ten w niedłu-

³ Szerzej Ustawa o prawach konsumenta. Komentarz, red. Berenika Kaczmarek-Templin, Piotr Stec, Dariusz Szostek, wyd. C.H. Beck (w przygotowaniu)

gim czasie zostanie zakończony. Rozporządzenie ustanowi wspólne europejskie przepisy dotyczących sprzedaży. Harmonizuje ono przepisy prawa umów państw członkowskich nie poprzez zobowiązanie tych ostatnich do zmiany obowiązującego krajowego prawa umów, lecz poprzez stworzenie w każdym z państw członkowskich drugiego !!!! reżimu prawa umów na potrzeby umów objętych rozporządzeniem, identycznego w całej Unii Europejskiej i mającego obowiązywać obok już obowiązujących przepisów krajowego prawa umów. W praktyce wprowadza się europejski kodeks cywilny w zakresie umów (czyli spora część ogólna k.c. oraz część ogólna zobowiązań). Wspólne europejskie przepisy dotyczące sprzedaży będą stosowane dobrowolnie, za jednoznaczny porozumieniem stron, do umów transgranicznych. Takie porozumienie nie jest uznawane za wybór prawa właściwego w rozumieniu przepisów prawa prywatnego międzynarodowego, ani nie powinno być z nim mylone. Jest to raczej wybór dokonywany w ramach prawa krajowego mającego zastosowanie według norm prawa prywatnego międzynarodowego⁴. Rozporządzenie dopuszcza decyzję każdego z Państw członkowskich odnośnie akceptowania jej regulacji także do umów krajowych a nie tylko transgranicznych. Co specyficzne, rozporządzenie jest ograniczone przedmiotowo do umów dotyczących sprzedaży towarów, dostarczania treści cyfrowych oraz świadczenia usług powiązanych (czyli usługę związaną z towarami lub treściami cyfrowymi, taką jak instalacja, konserwacji albo inny rodzaj przekształcenia, świadczoną przez sprzedawcę towarów lub dostawcę treści cyfrowych na podstawie umowy sprzedaży, umowy o dostarczanie treści cyfrowych lub odrębnej umowy o świadczenie usług powiązanych zawartej w tym samym czasie co umowa sprzedaży lub umowa o dostarczenie treści cyfrowych art. 2m). Wyłączono natomiast spoza zakresu regulacji inne usługi.

Rozporządzenie zawiera szereg definicji pojęć prawa cywilnego (m.in. konsument, przedsiębiorca, treści cyfrowe, mali i średni przedsiębiorcy, umowa sprzedaży, treści cyfrowe, cena, towar, umowa, szkoda, odszkodowanie itd.). Autonomicznie, niezależnie od dyrektywy 83/2011 uregulowano prawo konsumenckie w zakresie zawierania umów na odległość oraz poza lokalem przedsiębiorstwa, odpowiedzialność z tytułu niezgodności towaru z umową, prawo odstąpienia. Wprowadzono także ogólne zasady dotyczące zawierania umów takie jak: forma czynności prawnej, oferta, chwila zawarcia umowy, wzorce umowne, oświadczenie woli, wady oświadczeń woli (w tym błąd, podstęp, groźby ale także wyzysk), wykładnię, treść i skutki umowy, ustalenie ceny, przepisy dotyczące nieuczciwych postanowień umownych, niewykonanie i nienależyte wykonanie zobowiązania, miejsce, sposób i termin wykonania zobowiązania, sposób i miejsce dokonania zapłaty, odbiór towaru, wykonanie przez osobę trzecią ale także zobowiązanie do wydania faktury, odszkodowanie, odsetki, zwrot świadczeń, przedawnienie itd. W sumie 186 artykułów.

[eIDAS] Rozporządzenie dotyczące identyfikacji elektronicznej i usługi zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym. Akt został przyjęty przez Parlament na posiedzeniu 3 kwietnia 2014 roku. Całość rozporządzenia ma zacząć obowiązywać

⁴ z preambuły do wniosku Komisji

16 lipca 2016 roku. Celem rozporządzenia jest zwiększenie zaufania do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym poprzez zapewnienie bezpiecznej identyfikacji elektronicznej pomiędzy przedsiębiorcami, obywatelami i organami publicznymi. Aktualnie obywatele nie bardzo mogą korzystać z narzędzi pozwalających na ich identyfikację w innym państwie członkowskim, gdyż krajowe systemy identyfikacji nie zawsze są uznawane w innym kraju. Rozporządzenie ma tę sytuację zmienić i usunąć bariery w uwierzytelnianiu transgranicznym⁵.

Rozporządzenie określa warunki uznawania przez państwa członkowskie metod identyfikacji elektronicznej osób fizycznych oraz prawnych, wprowadza przepisy dotyczące elektronicznych usług zaufania oraz ustanawia ramy prawne dla podpisów elektronicznych. Dla identyfikacji osób fizycznych wprowadza się trzy rodzaje podpisów: podpis elektroniczny, zaawansowany podpis elektroniczny i kwalifikowany podpis elektroniczny (odpowiednik dzisiejszego bezpiecznego podpisu elektronicznego weryfikowanego ważnym kwalifikowanym certyfikatem). Natomiast identyfikacja innych podmiotów aniżeli osoby fizyczne ma następować poprzez: pieczęć elektroniczną, zaawansowaną pieczęć elektroniczną oraz kwalifikowaną pieczęć elektroniczną. Zarówno podpis jak i pieczęć mogą być weryfikowane „zwykłym” lub kwalifikowanym certyfikatem. Wprowadza się usługę zaufania świadczoną za wynagrodzeniem obejmującą m.in. składanie, weryfikację i walidację podpisów oraz pieczęci elektronicznych, składanie weryfikację i walidację certyfikatów do uwierzytelniania witryn internetowych. Zdefiniowano „dokument elektroniczny”. Wprowadzono także nową, nieznaną dotychczas w prawie: „usługę potwierdzonych doręczeń elektronicznych” zapewniającą dowód przesłania i odebrania danych (na wzór listu poleconego). Rozporządzenie zastąpi ustawę o podpisach elektronicznych, określając skutki prawne złożenia podpisu elektronicznego, zrównując ze skutkami złożenia podpisu własnoręcznego (art. 25 ust. 2 „kwalifikowany podpis elektroniczny ma skutek prawny równoważny podpisowi własnoręcznemu”). Wskazano również reguły uznawania podpisu elektronicznego w usługach publicznych. Rozporządzenie zharmonizuje europejski rynek podpisów elektronicznych ujednolicając w tym zakresie przepisy prawne, ale także umożliwiając wzajemną uznawalność narzędzi identyfikacji podmiotów.

Zmiany w prawie polskim

[InsPost wprowadza elektroniczne potwierdzenie odbioru i przyspiesza doręczenie przesyłek pocztowych]. Od wielu miesięcy, chociaż z coraz mniejszym natężeniem, odbywa się dyskusja dotycząca doręczeń pism sądowych. W szczególności podnoszona jest kwestia długości czasu doręczenia pisma sądowego i powrotu „zwrotki” do sądu który, gdy doręczycielem była Poczta Polska, wynosił 25-30 dni. W ramach realizacji projektów informatyzacji wymiaru sprawiedliwości Ministerstwo Sprawiedliwości wdrożyło projekt EPO – elektronicznego poświadczenia odbioru, uruchamianego aktualnie z powodzeniem przez PGP SA i Inpost SA w apelacji białostockiej.

⁵ Patrz preambuła rozporządzenia.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości w sprawie szczegółowego trybu i sposobu doręczania pism sądowych w postępowaniu cywilnym (Rozporządzenie z 12 października 2010 – tekst jednolity Dz.U. z 20 listopada 2013, poz. 1350), wprowadza się dwa tryby doręczania pism sądowych w sprawach cywilnych – dotychczasowy oparty na tradycyjnym obiegu papierowego poświadczenia odbioru, wymagającego własnoręcznego podpisu i fizycznego dostarczenia poświadczenia do sądu oraz nowy, oparty o koncepcję hybrydalnego doręczania przesyłek sądowych, w ramach którego pismo sądowe doręczane jest na papierze tak jak dotychczas, poświadczenie odbioru jest natomiast w postaci elektronicznej. Zgodnie z § 13a rozporządzenia jeżeli warunki techniczne sądu wysyłające oraz operatora na to pozwalają, formularz potwierdzenia odbioru (określony w § 2 ust 2 rozporządzenia) ma postać elektroniczną i jest przekazywany za pomocą systemu teleinformatycznego służącego do obsługi formularza potwierdzenia odbioru sądu wysyłającego. W praktyce poprzez Internet z odpowiedniego oprogramowania do placówki pocztowej doręczającej pismo (które dostarczane jest w sposób tradycyjny, a więc na papierze). Zgodnie z §13a ust. 2 na stronie adresowej przesyłki umieszcza się napis „Polecon-a-e” a sąd uzyskuje informacje o doręczeniu wyłącznie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. W elektronicznym formularzu potwierdzenia odbioru umieszcza się wszelkie wpisy, adnotacje i zaznaczenia, które zgodnie z rozporządzeniem podlegają umieszczeniu na formularzu potwierdzenia odbioru oraz na stronie adresowej przesyłki. Nie umieszcza się odcisku datownika. Elektroniczne poświadczenie odbioru jest „ładowane” w placówce pocztowej do tabletu doręczyciela (urządzenie umożliwiające odwzorowanie pisma ręcznego o którym mowa w § 13b rozporządzenia) a odbierający przesyłkę potwierdza jej odbiór i datę otrzymania umieszczając w e.p.o., za pomocą tego urządzenia, czytelny podpis zawierający imię i nazwisko. Zastosowano tu więc rozwiązanie z powodzeniem od lat funkcjonujące u niektórych kurierów. Nie traci się przy tym możliwości analizy pismoznawczej podpisu odbierającego, gdyż złożony podpis z powodzeniem może podlegać takiemu badaniu. Ułatwieniem dla odbierającego, w przypadku gdy przeznaczonych dla niego jest więcej niż jedna przesyłka, jest możliwość potwierdzenia odbioru i daty otrzymania przesyłek poprzez jednokrotne złożenie podpisu odbierającego. W takim przypadku przyjmuje się, że potwierdzenie odbioru zostało dokonane w stosunku do każdej z przesyłek (§13b ust.2). Data odbioru jest generowana systemowo, nie ma więc możliwości jej zmiany. Oprogramowanie obsługujące urządzenie umożliwiające odwzorowanie pisma własnoręcznego oraz system teleinformatyczny obsługujący e.p.o. zapewnia integralność danych zawartych w elektronicznym formularzu potwierdzenia odbioru z podpisem własnoręcznym złożonym przez odbierającego przesyłkę w ten sposób, że wszelkie zmiany dokonane po złożeniu podpisu są rozpoznawalne (na wzór zabezpieczenia treści dokumentu elektronicznego bezpiecznym podpisem elektronicznym). Jest tu klasyczne wykorzystanie podpisu własnoręcznego do uruchomienia zabezpieczenia aplikacji elektronicznej (hybrydalność), coraz częściej wykorzystywane nie tylko przez kurierów ale także przez nowoczesne banki.

Zgodnie z przepisami wypełniony formularz potwierdzenia odbioru, zawierający podpis odbiorcy, jest opatrywany przez doręczającego podpisem elektronicznym w rozumieniu art. 3 pkt. 1 ustawy z 18 września 2001 roku o podpisie elektronicznym (Dz.U. z 2013r poz. 262) i nie później niż następnego dnia roboczego jest przekazywany do systemu teleinformatycznego sądu wysyłającego. W ramach koncepcji Ministerstwa Sprawiedliwości dane z tabletu miały być przenoszone do komputera w placówce pocztowej, tam opatrywane podpisem elektronicznym i następnie wysyłane do sądu. Ponieważ jednodniowy termin jest terminem maksymalnym PGP SA oraz Inpost SA wprowadziły procedurę, w ramach której e.p.o jest natychmiast, po złożeniu podpisu przez odbiorcę, opatrywane przez doręczyciela podpisem elektronicznym i w czasie rzeczywistym, za pomocą mobilnej sieci Internetu, przesyłane do sądu. Czas konieczny na dostarczenie zwrotne poświadczenia odbioru, wynosi praktycznie kilka sekund, co zdecydowanie skraca czas związany z doręczeniem przesyłek sądowych. Po wprowadzeniu e.p.o. większość przesyłek sądowych jest doręczana następnego dnia od odebrania z sądu a „zwrotka” natychmiast jest przekazywana w sądzie. W związku z tym, iż nie wszystkie pisma są od razu odbierane średnio doręczenie skróciło się do kilku dni. Na dzień 9 kwietnia 2014 w ten sposób doręczono 2527 przesyłek sądowych w tym 197 przez Sąd Apelacyjny, 545 przez Sąd Okręgowy i 1785 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku. W całym kraju, według zapowiedzi PGP SA i Inpost SA – system ma być wdrożony do końca 2014 roku.

[Zmiany w kodeksie postępowania cywilnego]. Jeszcze w tym roku przewidziana jest bardzo poważna nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego obejmująca swoim zakresem ponad 100 artykułów, z terminem wejścia w życie w 2015 roku (w czerwcu projekt ma zostać przyjęty przez Radę Ministrów i skierowany do Sejmu). W ramach nowelizacji przewidzianych jest szereg przepisów dotyczących możliwości dokonywania w postaci elektronicznej szeregu czynności procesowych. Nie zostaną one wszystkie wprowadzone od razu po wejściu w życie przepisów, ale sukcesywnie w ramach tworzenia odpowiednich systemów teleinformatycznych. Na wyróżnienie zasługuje elektroniczne biuro podawcze (e.b.p.), którego zaczątkiem jest portal informacyjny. Po nowelizacji strony będą mogły skutecznie składać pisma procesowe w postaci elektronicznej poprzez e.b.p. wraz ze zdigitalizowanymi załącznikami. Artykuł 129 k.p.c. zostanie rozszerzony o możliwość poświadczania dokumentów za zgodność także w postaci elektronicznej poprzez wniesienie do sądu przez konto e.b.p. bez konieczności jakiegokolwiek dalszego podpisywania, co znacznie usprawni pracę pełnomocnika zawodowego. Pisma będą w sądzie drukowane i na papierze doręczane pozwanemu, który będzie mógł wybrać albo tradycyjny albo elektroniczny sposób komunikowania się z sądem. Pisma składane na papierze będą w sądzie digitalizowane i umieszczane w elektronicznych aktach sprawy z równoczesnym udostępnieniem (doręczeniem) stronie korzystającej z e.b.p. Pełnomocnik zawodowy składając pismo w postaci elektronicznej nie może w danym postę-

powaniu zmienić trybu składania pism sądowych na tradycyjny. Także tylko w postaci elektronicznej będą mu doręczane wszelkie pisma. Strona nie będąca pełnomocnikiem zawodowym w każdym momencie postępowania może zrezygnować z elektronicznego trybu korespondencji z sądem. Jeżeli obie strony postępowania korzystają z e.b.p. nie ma potrzeby doręczania pism sądowych pełnomocnikowi zawodowemu poza jego złożeniem w e.b.p. W pierwszej kolejności elektroniczne biuro podawcze będzie wdrażane w wydziałach gospodarczych. Strony nie zamierzające korzystać z elektroniki będą mogły funkcjonować jak dotychczas.

Drugą istotną zmianą jest wprowadzenie elektronicznego bankowego tytułu egzekucyjnego, poprzez utworzenie 16 wydziałów e.b.t.e. po jednym dla każdej apelacji (ale co ciekawe niekoniecznie fizycznie znajdujące się w danej apelacji np. dla apelacji warszawskiej e.b.t.e. zostanie umiejscowione w Elblągu). W ramach e.b.t.e komunikacja z sądem będzie wyłącznie w postaci elektronicznej (przymus ustawowy), w tejże postaci będzie procedowanie przez sąd a także wszczęcie postępowania egzekucyjnego.

Na wniosek wierzyciela w ramach postępowania egzekucyjnego komornik będzie zobligowany do przeprowadzenia licytacji w postaci elektronicznej z ruchomości. Ujmując kolokwialnie zostanie utworzone „allegro komornicze” w ramach egzekucji. Rozwiązanie to jest korzystne zarówno dla dłużnika, który może uzyskać wyższą kwotę z licytowanego przedmiotu, jak i wierzyciela który ma większą szansę w zaspokojeniu swojej należności. Nie bez znaczenia jest transparentność licytacji.

W ramach postępowania sądowego przewiduje się możliwość przesłuchiwanie świadka lub biegłego na odległość z innego sądu bez konieczności przyjazdu do sądu przeprowadzającego postępowanie. Część sal wyposażanych w eProtokół ma portal wideokonferencyjny umożliwiający przesłuchiwanie na odległość. Będzie ono przeprowadzane przez sąd prowadzący całe postępowanie, w sądzie gdzie znajduje się biegły lub świadek będzie tylko pracownik sądu którego obowiązkiem będzie zweryfikowanie tożsamości świadka lub biegłego a całość przesłuchania będzie transmitowana i nagrywana na eProtokole w sądzie prowadzącym postępowanie. Nie będzie konieczności przesyłania żadnych protokołów podpisywania itd.

Zmiany nastąpią także w eProtokole. Sędziowie będą mogli tezować zeznania tworząc równoległe protokół pisemny (jest to możliwość a nie oblig) a pełnomocnicy zawodowi będą mogli otrzymywać eProtokół także z obrazem a nie tylko dźwięk.

[Podsumowanie]. Mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić iż czeka nas w najbliższym czasie szereg zmian, niektóre wręcz o fundamentalnym znaczeniu (treści cyfrowe jako odrębne dobro obrotu cywilnoprawnego, instrument opcjonalny jako równoległe prawo itd.). Co charakterystyczne wprowadzane zmiany dotyczą głównie nowych technologii lub ich wykorzystania w tradycyjnych postępowaniach. Wymuszą nowe podejście pełnomocników zawodowych do ich sposobu funkcjonowania ale także sposób prowadzenia kancelarii. Czy tego chcemy, czy też nie Agenda cyfrowa zostanie wprowadzona.

NIE TAK ŁATWY DOSTĘP DO INFORMACJI PUBLICZNEJ

„Nie ma demokracji bez udziału obywateli. Tam, gdzie obywatele nie interesują się życiem publicznym, demokracja jest bardzo krucha”. Te słowa wygłoszone przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego z zamyśłem wybrałem jako wstęp do refleksji poświęconej funkcjonowaniu ustawy o dostępie do informacji publicznej. Stawiam bowiem tezę, iż z powodu luk w ustawie zbyt łatwo jest bezprawnie ograniczyć dostęp do informacji publicznej. Dzisiaj, po ponad dekadzie obowiązywania ustawy (weszła w życie z dniem 1 stycznia 2002 r.) warto uważniej przyjrzeć się w jaki sposób polski Ustawodawca umożliwia społeczeństwu kontrolowanie i sprawdzanie działań szeroko rozumianej administracji. Nie ma jednak nic bardziej demokratycznego niż patrzenie władzy na ręce i to bez względu na to czy jest to władza ustawodawcza, wykonawcza czy sądownicza. Jeżeli natomiast pójdziemy w swoich rozważaniach jeszcze dalej, możemy dostrzec, iż udostępnienie informacji publicznej ma jeszcze inny wymiar, daleki od wyłączenia informacyjnego. Czasami bowiem uzyskanie wiadomości może stanowić warunek konieczny dla dochodzenia swoich praw, a wtedy odpowiedzialność organów jest już nieporównywalnie większa.

Prawo do informacji wywodzi się nie tylko z ustawy. Już w art. 61 Konstytucji zawarto przepis, zgodnie z którym obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o

działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Rozwinięcie tej normy stanowi Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Zawiera ona opis postępowania zmierzającego do udostępnienia informacji a także wytyczne dla podmiotów będących dysponentami informacji oraz wnioskodawców. Ustawa zawiera też trafne założenie, iż dostęp do informacji przysługuje każdemu i to bez wskazywania uzasadnienia swojego wniosku. Tradycyjnie dla pojemnych, znaczeniowo wyrażen, również w stosunku do „informacji publicznej” nie zawarto jednak zamkniętego katalogu definiującego jej zakres. Zgodnie z art. 1 Ustawy, będzie to „każda informacja o sprawach publicznych”. Takie rozwiązanie w założeniu miało na celu objęcie swym zakresem jak najszerszej grupy wiadomości. W efekcie otrzymaliśmy jednak definicję, która nieznane tłumaczy przez nieznane (co jak powszechnie wiadomo, stanowi błąd logiczny *ignotum per ignotum*). Nie chodzi o zwykłe czepianie się, wszak częstą przyczyną decyzji odmownych jest stwierdzenie iż dana informacja „nie jest informacją publiczną”. Prawnik nawykły jest do reagowania na takie stwierdzenie wskazaniem argumentów przeciwnych. Ilu jednak „zwykłym” obywatelom taka odmowa zamknęła dostęp do uzyskania informacji? Czy ktokolwiek liczy (o ocenie nie wspomnę) decyzje odmowne wy-

dawane przez organy administracji? Należy pamiętać, że wiele tego typu spraw nigdy nie trafia do sądu.

Nie chcę jednocześnie bagatelizować wykładni sądów administracyjnych, które swoimi wyrokami doprecyzowują ustawowe pojęcia. Przeglądając orzeczenia można uzyskać wiele cennych wskazówek co do zakresu pojęciowego „informacji publicznej”. Są to jednak w większości wskazania o pewnym stopniu ogólnikowości. Odnoszące się do stwierdzeń iż jest to „informacja wytworzona lub odnoszona do innych podmiotów wykonujących funkcje publiczne”. Prawdziwym argumentem dla organu staje się niestety dopiero stwierdzenie, które bezsprzecznie określa, że dany dokument stanowi informację publiczną. Jeżeli komunikat jest jasny, np. raporty dotyczące budowy drogi ekspresowej taką informację stanowią, wtedy wnioskodawca ma większe szanse, że jego prośba będzie pozytywnie rozpatrzona.

Żeby unaocznici jak dużym problem stanowi w praktyce brak wskazania w ustawie podstawowych kryteriów od jakich zależy czy dana informacja ma walor „publicznej” wskazać na przykład z własnego doświadczenia. Żądanie wniosku obejmowało dostęp do dokumentacji w zakresie dokumentów wymienianych pomiędzy Inwestorem, którym była Gmina Miasta G. a Generalnym Wykonawcą inwestycji realizowanej z publicznych środków. W teorii organ może odmówić udzielenia informacji bądź przekazać ją w formie czynności materialno-technicznej. W praktyce zdarza się jednak inaczej. Odpowiedź jaką otrzymałem zawierała zdanie, iż „dana informacja nie stanowi informacji publicznej lub Gmina takimi informacjami

nie dysponuje”. W taki prosty, acz przemyślany sposób można nie tylko utrudnić dalsze działanie wnioskodawcy ale odpowiadając na wniosek jednocześnie nie udzielić żadnej odpowiedzi. Nie sposób stwierdzić, które bowiem informacje zostały zakwalifikowane jako nie mieszające się w definicji „publicznych”. Nasuwa się więc pytanie jakie możliwości odwoławcze ma w takiej sytuacji wnioskodawca? Okazuje się, że jedynie iluzoryczne, wbrew wrażeniu jakie można mieć czytając przepisy ustawy.

Zgodnie bowiem z jej treścią, odmowa udostępnienia informacji zapada w formie decyzji administracyjnej. Do takiej decyzji, stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego, a co za tym idzie możliwe jest odwołanie do organu II instancji, a w razie ponownej odmowy, otwarta pozostaje możliwość złożenia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Okazuje się jednak, iż organy administracji zamiast wydawać decyzję administracyjną, a co za tym idzie narażać się na to, że wnioskodawca skorzysta z drogi odwoławczej, udzielają wiadomości o „nieposiadaniu informacji”. Z pozoru można by zgodzić się z logiką, iż skoro organ nie posiada informacji to nie może decydować o jej udzieleniu. Wnioskodawca nie ma jednak żadnej możliwości skontrolowania czy taka wiadomość jest zgodna z prawdą. Poza tym praktyka pokazuje, że podmioty sfery publicznej jak np. gminy, nie biorą udziału w procesie inwestycyjnym bezpośrednio a działają za pomocą spółek celowych. Taki podmiot, najczęściej spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, o minimalnym kapitale zakładowym (obecnie jest to jedynie 5 tys. zł) występuje w sprawie jako inwe-

stor zastępczy. Takie rozwiązanie sprawia de facto, że wykonawca oraz podwykonawcy muszą odpowiadać przed dwoma podmiotami, które w nieskrępowany sposób wymieniają między sobą dokumenty. Taki obieg informacji, powoduje, że bez trudu organ może poinformować, że danej informacji nie posiada, przekazując dokumenty kontrolowanej spółce. Może jednak równie dobrze nie podjąć żadnych prawdziwych działań, świadom, iż nikt nie będzie miał możliwości skontrolowania tej praktyki. Droga odwoławcza do organu II instancji jest zamknięta ponieważ poinformowanie o braku informacji publicznej nie zawiera najczęściej elementów umożliwiających uznanie go za decyzję administracyjną. Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które z reguły będzie podmiotem drugoinstancyjnym stwierdzi więc niedopuszczalność odwołania. Podobne zachowanie mógłby ukrócić sąd administracyjny poprzez zobligowanie podmiotu do dania odpowiedzi czy jest mu wiadome, kto posiada daną informację publiczną, oraz samodzielne skontrolowanie dokumentacji pod kątem potwierdzenia jej posiadania bądź braku. Niestety, jednak nie udało mi się ustalić takiego przypadku. Wybór „trzeciej drogi” czyli poinformowanie o nieposiadaniu informacji jest powszechnie akceptowany w sądownictwie a co za tym idzie zachęca dysponentów informacji publicznej, aby posługiwać się tą ścieżką. Pozostaje pytanie: czemu ma służyć taka praktyka? Sąd naraża się nieuchronnie na stanie się zakładnikiem publicznego interesu, z góry zakładając, że organ administracji prezentuje wiadomości zgodne z prawdą.

Przyjmijmy jednak przez moment, że wnioskodawca mimo takich działań jest przekonany, że organ zataił fakt posiadania informacji. Naraziłby się wtedy co najmniej na bezczynność. Zgodnie bowiem z wyrokiem Sądu Okręgowego w Gliwicach z 15 grudnia 2009 r. (IV SAB/G1 66/09) z bezczynnością organu w zakresie dostępu do informacji publicznej mamy do czynienia wówczas, gdy „organ milczy wobec wniosku strony o udzielenie takiej informacji, udostępniona informacja nie odpowiada treści zawartego we wniosku żądania lub organ odmawia udzielenia takiej informacji w nieprzewidzianej do tej czynności formie prawnej”. Okazuje się jednak, że dochodzenie swojej racji nie jest takie proste bowiem sądy pozostają przy oświadczeniu organu o „nieposiadaniu informacji”. W skrajnym przypadku, którym się zajmowałem, zupełnego milczenia organu, sąd dopuścił do udzielenia informacji już w trakcie rozprawy o bezczynność. Jaka jest więc nauczka dla organu? Żadna. Pozostaje morał, że w najgorszym wypadku na wniosek odpowie w trakcie rozprawy, oczywiście odpowie twierdząc, że danej informacji nie posiada. Błędne koło ulega więc zamknięciu, a cały czas mowa o informacjach które muszą być w dyspozycji któregoś z podmiotów (w omawianym przykładzie kwestia dotyczyła umowy podwykonawczej) a realizacja inwestycji odbywała się z pieniędzy podatników. Oczywiście można pokusić się o próbę znalezienia dalszych możliwości działania. Bezprawne nieudostępnienie informacji podlega wszak penalizacji na gruncie ustawy. Podjęcie dalszych kroków bez pomocy profesjonalnego pełnomoc-

nika będzie jednak dla przeciętnego wnioskodawcy zbyt skomplikowane. Generuje poza tym koszty, których w założeniu miał nie ponosić. Tylko bowiem w przypadku gdy organ miałby ponieść „dodatkowe koszty” przy przekazywaniu informacji może żądać zapłaty (np. dokumenty należy skserować).

Kwestia kosztów jest zresztą innym punktem, który skutecznie może zniechęcić potencjalnych wnioskodawców do żądania udostępniania informacji publicznej. Żaden przepis ustawy nie wskazuje ram w jakich naliczane są takie opłaty. Brak np. stawki maksymalnej dla strony kserokopii dokumentu. Nie sposób nawet ustalić jakie koszty zaliczane są do kategorii kosztów „dodatkowych”, które musiał ponieść organ. Zagadnienie wcale nie okazuje się błahe, skoro pojawiły się już nawet pomysły, aby doliczyć „opłatę za zużycie energii przez komputer z urządzeniem skanującym” (o niezasadności takiego naliczenia traktuje wyrok WSA w Kielcach z 12 grudnia 2012 r. o sygn. II SA/Ke 755/12).

Pocieszenia dla wnioskodawców nie daje również fakt istnienia kilku kontrowersyjnych orzeczeń. Myślę, że wiele osób może zastanowić racjonalność poglądu iż wydruki korespondencji e-mailowej nie stanowią informacji publicznej. (Wyrok NSA z 3 lutego 2012 r. sygn. I OSK 2172/11) Czy naprawdę jest to twierdzenie uzasadnione w każdym przypadku, tak aby tworzyć generalną normę? Dla kontrastu można przywołać natomiast wyrok, w którym Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie stwierdził, że informacje publiczną stanowi... rok urodzenia sędziego (wyrok WSA z 27 kwietnia 2012 r. sygn. II SAB/Wa 51/12).

Przykłady, które przytoczyłem powyżej stanowią jedynie przyczynek do dyskusji, która winna się odbyć na temat poprawienia obecnej ustawy. Działa ona bowiem dobrze, gdy treść wniosku dotyczy spraw prostych, np. przesłania wyroku wraz z uzasadnieniem. Zawodzi jednak gdy mamy do czynienia z podmiotem, który sprawnie wykorzystuje ustawowe luki. Przed Ustawodawcą stoi do wykonania ciężka praca. Z jednej strony trzeba zgodzić się opiniami Sędziów o sporej liczbie wnioskodawców, których celem jest jedynie obciążenie organu niepotrzebną pracą. Z drugiej należy być świadomym, że coraz śmielsze stają się próby ograniczania dostępu do informacji publicznej. Na zakończenie wróć do cytatu, którym rozpocząłem niniejszy artykuł. Jeżeli obywatele mają brać udział w życiu publicznym, muszą ufać swojemu państwu i czuć, że w dyskursie z jego organami stoją na równym stopniu. Nie można pozwolić, aby szczytne ideały, które przyświecały uchwaleniu Ustawy o dostępie do informacji publicznej zostały zniweczone przez biurokracizm i nieprzejrzystość procedur.

Marcin Frąckowiak



Aplikant I roku OIRP Katowice. Członek Stowarzyszenia Ars Legis im. Św. Ivo Helory Patrona Prawników, niosącego pomoc prawną najuboższemu. Częsty gość audycji „W rytmie wydarzeń” w Radiu Plus Śląsk, w trakcie, której omawia problemy dotyczące prawa. Po godzinach zapalony żeglarz oraz gracz squasha, a także miłośnik dobrej literatury, zwłaszcza iberoamerykańskiej.

MORALNOŚĆ POLITYCZNA



Tomasz Kubalica¹

Czy można być odpowiedzialnym za swoje czyny, jeśli nie było możliwości wyboru? Otóż można!

Często – a może nawet zbyt często – słyszymy od polityków, że nie mieli alternatywy dla podjęcia ważnych decyzji. Na przykład oceniają, że nie ma absolutnie żadnej alternatywy dla narzucenia wyższych podatków. Że nie ma alternatywy dla gazu z Rosji. Chcą oni tym samym powiedzieć, że nie są odpowiedzialni za swe czyny. Ograniczają oni swoją odpowiedzialność, gdyż w ich mniemaniu nie mogą zrobić nic innego.

Proszę wyobrazić sobie jednak następującą sytuację. Są Państwo zamknięci w pokoju, ale nie wiecie, czy drzwi do niego są zamknięte na klucz. Być może pozostają one otwarte tak, że każdy może swobodnie wyjść i wejść. A być może są zaryglowane i są Państwo uwięzieni w tym pomieszczeniu. Najważniejsze jest jednak coś innego. Prowadzą Państwo właśnie zajmującą rozmowę i są tak zaangażowani w dyskusję, że w ogóle nie mają powodu, żeby opuszczać to pomieszczenie. Tak naprawdę przebywają Państwo w tym po-

koju bez żadnego przymusu nawet, jeśli nie mogliby go opuścić. Paradoksalnie są Państwo wolni, chociaż nie mają wyboru.

Podobny przykład rozpatrywany przez filozofa Johna Locke'a przemawia przeciwko naszemu wyobrażeniu o wolności. W powszechnym rozumieniu wolność oznacza bowiem, że moje działanie jest nieprzymuszone i że mógłbym zrobić również coś innego. Zgodnie z tym wyobrażeniem w podanej przykładowo sytuacji zamknięcia w pomieszczeniu moglibyśmy spróbować je opuścić, by w tym momencie przekonać się, że drzwi do pokoju są zamknięte na głucho. Zatem nie może być mowy o wolności, gdyż nie ma możliwości wyjścia z pomieszczenia. Stąd rzekomo wynika, że nie mielibyśmy żadnej odpowiedzialności za decyzję pozostania w pomieszczeniu. Ale czy na pewno?

Większość jest głęboko przekonana, że odpowiedzialność moralna opiera się na wolności. Jesteśmy odpowiedzialni tylko za to, co uczyniliśmy. A warunkiem naszej odpowiedzialności jest to, by była alternatywa dla naszego działania. Brak alternatywy oznacza, że nie ponosimy odpowiedzialności. Nie możemy być odpowiedzialni za działanie, do którego zostaliśmy zmuszeni. Jeżeli jest zatem mowa o „pozbawionej alternatyw” polityce, ma to oznaczać, że „nie jesteście odpowiedzialni”.

Takie wyobrażenie o odpowiedzialności moralnej jest jednak błędne, gdyż możemy być odpowiedzialni również

¹ dr Tomasz Kubalica – pracownik naukowy Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Ukończył studia filozoficzne i prawnicze. Naukowo zajmuje się filozofią nowożytną i współczesną. Gdy nie pracuje... tańczy. www.kubalica.eu

wtedy, gdy nie było alternatywy i nie mogliśmy zrobić nic innego. Hipotetycznie założmy, że grożę Państwu poważnymi i przykrymi konsekwencjami, jeśli Państwo nie zrobią tego, czego chcę. Pozornie istnieją tylko dwie możliwości. Można sprzeciwić się albo ulec groźbie. Pierwsza możliwość jest taka, że mogą Państwo po prostu sprzeciwić się mojej groźbie i odmówić spełnienia żądania. Druga alternatywa polega na tym, że Państwo pokornie ulegają groźbie i podejmują decyzję zrobienia tego, czego od Państwa oczekuję. Sprzeciw naraża Państwa na niepożądane konsekwencje a ustępstwo je oddala. W pierwszej sytuacji są Państwo wolni, ale równocześnie zostają ukarani za kwestionowanie żądania. W tej drugiej sytuacji oczywiście nie są Państwo odpowiedzialni za swoje postępowanie, gdyż zostali zmuszeni do określonego działania.

Jednak istnieje jeszcze trzecia możliwość, gdy Państwo postępują zgodnie z moją wolą, czyli ustępują groźbie, ale to wymuszone postępowanie jest zgodne z Państwa wolą. Chodzi o sytuację, w której Państwo bez przymusu wcale nie chcą wyjść z zamkniętego pokoju. Gdy nie chcą zrobić czegoś innego niż to, czego ja od Państwa żądam. Czy oznacza to, że zmusiłem Państwa do takiego postępowania czy też nie? Istnieją raczej przemawiające za oboma rozwiązaniami, gdyż nawet jeśli faktycznie zaistniał przymus, to w tej trzeciej sytuacji działają Państwo z własnej inicjatywy, a tym samym są moralnie odpowiedzialni. Wbrew naszemu wyobrażeniu przymus nie zwalnia z odpowiedzialności. Nie-

kiedy jesteśmy zatem odpowiedzialni, chociaż nie było żadnej alternatywy.

Ale ktoś mógłby uważać, że osoba w tej trzeciej sytuacji miała jednak inną możliwość i tym samym była wolna. Możemy jednak rozważyć taką sytuację, że chcę by Państwo zrobili coś określonego, ale nie przedstawiam swoich żądań wprost, tylko czekam na to, co Państwo zrobią i dopiero wtedy ogłaszam, że właśnie to chciałem uczynić. W ten sposób doprowadzam do tego, że Państwo robią dokładnie to, czego chcę. Okazuje się, że Państwo chcą siedzieć w zamkniętym pokoju zgodnie z moją wolą. Dowcip polega na tym, że nie mogą Państwo zrobić nic innego, ponieważ ja na to nie pozwoliłem. Chociaż teoretycznie mogli Państwo zdecydować zupełnie swobodnie, to i tak uczynili dokładnie to, czego od Państwa chciałem. Różnica polega na tym, że w tym przypadku nie zaangażowałem jako pierwszy. Czy są Państwo odpowiedzialni za takie postępowanie?

Okazuje się zatem, że moralna odpowiedzialność wymaga nie tylko różnych alternatyw działania. Można bowiem tak kierować istotą naszego życia, że będziemy działać całkowicie z własnej inicjatywy, ale bez posiadania jakiegokolwiek alternatywy. Na tym właśnie polega „brak alternatyw” w sensie politycznym. Politycy kreują określone sytuacje by w momencie nadejścia ich konsekwencji powiedzieć, że nie było żadnej alternatywy. Okazuje się, że chętnie siedzimy w zamkniętym pokoju i dopiero wtedy, gdy ktoś z nas zechce wyjść, dowiaduje się, że i tak nie miał wyboru.

TO NAS DOTYCZY

Trwają prace nad projektem Kodeksu Etyki Radcy Prawnego

Krajowy Zjazd w listopadzie 2013 r. podjął uchwałę o kontynuowaniu prac nad przedłożonym mu projektem Kodeksu i zwołaniu w listopadzie 2014 r. Nadzwyczajnego Zjazdu dla uchwalenia Kodeksu. KRRP powołała 18-osobowy zespół przedstawicieli okręgowych izb, który po przeanalizowaniu wielu poprawek zgłoszonych Zjazdowi przedstawił w końcu marca br. do dalszej dyskusji środowiskowej kolejną wersję projektu. Po opracowaniu wyników tej dyskusji zespół przedstawi KRRP ostateczną wersję projektu, ewentualnie z rozwiązaniami wariantowymi i swoją rekomendacją. Ośrodkowi Studiów Badań i Legislacji przedstawiłem obszernie uwagi do proponowanych zmian (nie jestem członkiem ww. zespołu). Udzieliłem również w tej kwestii wypowiedzi na portalu Polski Prawnik. Istotne zmiany w aktualnej wersji projektu odnoszą się do:

- przesądzenia w art. 19 ust. 1, że radca prawny może zwolnić się z tajemnicy zawodowej za zgodą klienta, albo tylko co do okoliczności związanych ze świadczeniem pomocy prawnej albo również co do faktu jej udzielenia. Moim zdaniem wybór nie został właściwie określony, skoro zeznawanie o okolicznościach związanych ze świadczeniem pomocy prawnej będzie oczywiście również ujawnieniem faktu jej świadczenia. Warianty powinny dotyczyć tego, czy za zgodą klienta możemy ujawnić albo wyłączyć

nie fakt świadczenia pomocy prawnej (bez uzyskanych informacji) albo również ujawnione w toku świadczenia okoliczności. W poprzednim projekcie Kodeksu nie przewidziano „samozwolnienia” radcy prawnego z tajemnicy zawodowej – co do okoliczności ujawnionych w związku ze świadczeniem pomocy prawnej (z powołaniem się na niedawne kateryczne stanowisko Sądu Najwyższego), a jedynie postulowano rozważenie czy do ujawnienia samego faktu świadczenia takiej pomocy może dojść za zgodą klienta (bez zgody byłoby to więc niemożliwe);

- usunięcia postanowienia odnoszącego się do tzw. kancelarii odszkodowawczych (w tej sprawie zob. artykuł zamieszczony w niniejszym numerze);
- rekomendowania przez zespół w art. 35 projektu wyboru restrykcyjnego postanowienia o tzw. przypisaniu konfliktu interesów wszystkim radcom prawnym wieloosobowej struktury wspólnego wykonywania zawodu (czyli utrzymania zakazu świadczenia pomocy prawnej zawartego w art. 22 ust. 5 aktualnego Kodeksu). Zespół wypowiada się więc przeciwko wariantowi o „chińskich murach” (wewnętrznej procedurze „oddzielającej” radców prawnych i wymogu uzyskania zgody klientów – art. 35 poprzedniego projektu);
- usunięcia postanowienia o ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej (art. 45 poprzedniego projektu), który

wskazywał nie tylko na sam obowiązek posiadania ubezpieczenia, ale i na konieczność uwzględnienia przy rozmiarze tego ubezpieczenia okoliczności związanych z rodzajem prowadzonej praktyki i związanym z tym ryzykiem (zob. w poprzednim numerze omówienie wyroku Sądu Najwyższego dot. należytej, profesjonalnej staranności);

- usunięcia zapisanej w art. 43 ust. 7 poprzedniego projektu powinności działania na rzecz pojednawczego rozwiązania sporu (pomimo, iż samorząd wielokrotnie wskazywał na konieczność pozasądowego rozwiązywania sporów);
- usunięcia art. 58 poprzedniego projektu postanowienia o zachowaniu się podczas widzeń z osobami pozbawionymi wolności (pomimo, iż takie sytuacje mogą już wystąpić, a na pewno wystąpią po pierwszym lipca 2015 r.);
- usunięcia w art. 68 ust. 2 projektu treści, która ograniczała obowiązek radcy prawnego do stosowania się do uchwał organów samorządu, ale tylko odnoszących się do wykonywania zawodu, etyki zawodowej oraz statusu prawnego członka samorządu;
- dodania w art. 9 projektu, że radca prawny ma chronić „słuszne” interesy klienta (wydaje się iż obowiązek lojalności wobec klienta nie daje nam podstaw do oceny, które jego interesy są słuszne);
- dodania w art. 12 projektu obowiązku dbałości o „wysoką kulturę osobistą” (można mieć wątpliwość, czy takie stopniowanie jest uzasadnione).

Senacki projekt zmian w ustawie o radcach prawnych i Prawie o adwokaturze

Senat przygotował i skierował do dalszych prac legislacyjnych projekt ustawy znacznie zmieniającej przepisy obu ustaw. W pracach nad tym projektem uczestniczył wiceprezes A. Bereza doprowadzając do istotnych uzupełnień projektu. KRRP uchwałą z dnia 15.03.2014 r. (zob. „Radca Prawny” nr 148) pozytywnie oceniła projektowane zmiany wskazując na to, że wielokrotnie uprzednio je postulowała, a także wnosząc o uproszczenie trybu zmian na liście po uprawomocnieniu się orzeczeń dyscyplinarnych. Najważniejsze zmiany dotyczą:

- objęcia immunitetem radcowskim z art. 11 ust. 2 ustawy również pokrzywdzonych czynem radcy prawnego- obrońcę i kuratora;
- uprawnienia rady izby do skreślenia z listy radców prawnych w związku z czynem popełnionym przed wpisem, jeśli nie był on Radzie znany w chwili wpisu, a byłby przeszkodą do wpisu;
- uprawnienia Rady do odmowy skreślenia z listy na wniosek radcy prawnego, jeśli toczy się przeciwko niemu jakiekolwiek postępowanie dyscyplinarne;
- nadania rzecznikom dyscyplinarnym statusu organów samorządu. Nie będzie się do nich odnosić ograniczenie pełnienia funkcji do dwóch następujących po sobie kadencji;
- wydłużenia kadencji organów do 4 lat;
- uprawnienia KRRP do uchwalania regulaminu zawierającego szczególne zasady wykonywania zawodu;
- obowiązku radcy prawnego poinform-

owania Rady Izby o adresie do doręczeń;

- ustawowego stwierdzenia, że Prezydium KRRP wykonuje czynności należące do KRRP;
- odesłania w postępowaniu dyscyplinarnym nie tylko do KPK ale i do rozdziałów I- III KK (zasady odpowiedzialności karnej, formy popełnienia przestępstwa, wyłącznie odpowiedzialności karnej);
- uprawnienia sądu dyscyplinarnego do orzekania obowiązku przeproszenia pokrzywdzonego oraz podania treści orzeczenia do publicznej wiadomości;
- wpływu kar dyscyplinarnych na prawo wyborcze do organów samorządu;
- uprawnienia sądu dyscyplinarnego do tymczasowego zawieszenia w czynnościach zawodowych (radcy i aplikanta) przeciwko któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne lub karne (w razie tymczasowego aresztowania zawieszenie jest obowiązkowe);
- wydawania ostrzeżeń dziekańskich tylko na wniosek rzecznika i to po odmowie wszczęcia lub umorzenia postępowania. Może być z tym powiązane nałożenie obowiązku przeproszenia lub innego stosownego postępowania;
- uporządkowania przebiegu postępowania dyscyplinarnego, w szczególności skutków niestawiennictwa, wymogów usprawiedliwiania nieobecności, nakładania kar na świadka lub biegłego, przymusowego doprowadzania świadka;
- nadania prawomocnemu orzeczeniu o karze pieniężnej lub w zakresie kosztów (zryczałtowanych) charakteru tytułu egzekucyjnego w rozumieniu KPC.

Projekt założeń o zmianie naszej ustawy

Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawiło KRRP projekt założeń dotyczących zmian w naszej ustawie, a porządkujących sprawy ustrojowo-organizacyjne. KRRP oceniając projekt zaproponowało żeby:

- zrównać sytuację prawną radców prawnych w zakresie dodatkowego wynagrodzenia z tytułu zastępstwa sądowego bez względu na miejsce ich zatrudnienia;
- nie przyznawać Ministrowi Sprawiedliwości kompetencji do wydawania decyzji reformatoryjnych w postępowaniu odwoławczym od odmów wpisu (uchwała 7 sędziów NSA z 25.03.2013 r. sygn. akt II GPS 1/13 potwierdziła, że w aktualnym stanie prawnym Minister nie może orzekać co do istoty sprawy, a tylko rozstrzygnięcie organu samorządu uchylić albo stwierdzić jego nieważność. Widać więc, że Ministerstwo nie ustępuje i to w sytuacji gdy system nadzoru nad takimi uchwałami jest nadzwyczajnie wielostopniowy);
- skorygować zakres upoważnienia aplikanta radcowskiego do zastępowania radcy prawnego przez dodanie do katalogu wyłączeń również kasacji i wyraźne wskazanie, że te uprawnienia odnoszą się też do „urzędówek”.

Wyjaśnienia KRRP w sprawie statusu członka samorządu, reguł wykonywania zawodu i zasad etyki zawodowej

Pytania członków naszego samorządu w powyższym zakresie kierowane do KRRP przekazywane są do Ośrodka Badań

Studiów i Legislacji tejże Rady, a stanowi- ska opracowane przez współpracowni- ków Ośrodka i przez ośrodek firmowane, publikowane są na stronie internetowej KRRP w zakładce Ośrodka: wiadomości; interpretacje Kodeksu Etyki Radcy Praw- nego. Mają one być publikowane też na łamach „Radcy Prawnego”. W ostatnim czasie zajęto stanowisko w sprawach:

- pełnienia przez radcę prawnego wykonu- jącego zawód w jednoosobowej kance- larii funkcji prezesa zarządu spółki z o.o.;
- reprezentowania przez radcę prawne- go w tej samej sprawie więcej niż jed- nego klienta – za zgodą klientów;
- złożenia przez radcę prawnego na roz- prawie niezgodnego z rzeczywistością zapewnienia o prawomocności wyroku wydanego w innej sprawie;
- wezwania przez organ ścigania radcę prawnego, będącego już pełnomocni- kiem klienta, na przesłuchanie w cha- rakterze świadka oraz rozstrzygnięcia czy w takiej sytuacji istnieje obowiązek wyłączenia się ze sprawy;
- statusu aplikanta radcowskiego, który ukończył aplikację przed wejściem w życie ustawy deregulacyjnej;
- statusu radcy prawnego zatrudnione- go w Siłach Zbrojnych RP i jednostkach podległych;
- warunków i sposobu przeprowadzania ocen okresowych członków korpusu służby cywilnej;
- opłat od pełnomocnictwa (?) udzielone- go aplikantowi;
- dodatkowego wynagrodzenia radców prawnych w stosunku pracy z tytułu za- stępstwa sądowego (pismo do Rzecz- nika Praw Obywatelskich).

Odmowa sporządzenia skargi ka- sacyjnej w postępowaniu sądowo- administracyjnym przez pełnomoc- nika ustanowionego z urzędu

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wniósł skargę nasz obywatel wskazując na to, że wyznaczony mu peł- nomocnik z urzędu odmówił sporządze- nia skargi kasacyjnej wraz z wnioskiem o przywrócenie terminu. Skarżący podniósł, iż narusza to jego prawo do sądu.

Trybunał w wyroku z dnia 9.04.2013 r. nr 24250/11 nie uznał, by skarga była uzasadniona i stwierdził, że skarżący miał możliwość skorzystania z usług innego pełnomocnika na koszt własny, skoro peł- nomocnik wyznaczony z urzędu poin- formował go o swoim stanowisku 11 dni przed upływem 30-dniowego terminu liczonego od dnia poinformowania strony o przyznaniu mu pełnomocnika z urzędu.

Uwagi:

Należy przypuszczać, że pełnomocnik nie tylko powiadomił o swoim stanowisku, ale i przedstawił jego uzasadnienie. Trzeba tu przypomnieć, iż już w 2000 r. Sąd Naj- wyższy uznał, iż pełnomocnik ustanowio- ny przez sąd może odmówić sporządzenia kasacji jeżeli byłaby ona niedopuszczalna lub oczywiście bezzasadna (uchwała „7” z 21.09.2000 r. sygn. akt. III CZP 14/00.) Zda- niem sądu profesjonalny pełnomocnik nie jest wyłącznie przekazicielem woli „klien- ta”, a odmawiając wniesienia środka od- woławczego po dokonaniu profesjonalnej oceny sprawy – również udziela pomocy prawnej. Przepisy aktualnego Kodeksu Etyki jak i projektu aprobują takie postępo- wanie pełnomocnika.



W historycznym pierwszym piśmie naszej Izby Kol. T. Michałski Przewodniczący Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego przedstawił podstawowe informacje dot. funkcyj-

owania tego Sądu. Czuję się więc niejako zobligowany tą prezentacją do przedstawienia zasad funkcjonowania Rzecznika Dyscyplinarnego i Zastępców Rzecznika.

Funkcję Rzecznika pełnię już od 11 lat bowiem ustawa o radcach prawnych nie zalicza Rzecznika ani jego Zastępców do organów korporacji, a więc nie dotyczą nas ograniczenia przewidziane w art. 43 ust. 3 ustawy o radcach prawnych (pełnienie funkcji przez dwie kadencje). Wieloletnie pełnienie funkcji pozwala mi nie tylko na przybliżenie zasad naszego funkcjonowania ale także na sformułowanie kilku spostrzeżeń dotyczących koniecznych zmian w funkcjonowaniu Rzeczników.

Zacznę jednak od krótkiej informacji dot. funkcjonowania Rzecznika i jego Zastępców. Podstawą prawną naszego działania jest oczywiście ustawa o radcach prawnych, a w szczególności art. 50 ust. 4 pkt. 4 który to artykuł określa iż delegaci zgromadzeni na Zjeździe Delegatów Izby wybierają Rzecznika Dyscyplinarnego i jego Zastępców. Nadto art. 74¹ naszej ustawy nakazuje w części nieregulowanej ustawą odpowiednio stosowanie przepisów kodeksu postępowania karnego. Użyto tutaj określenia "odpowiednio" na-

suwa wiele możliwości interpretacyjnych. W okresie obowiązywania tego przepisu tj. od 9.06.2007 r. praktyka wsparta orzecznictwem Sądów Dyscyplinarnych i przede wszystkim orzecznictwem Sądu Najwyższego rozpoznającego skargi kasacyjne od orzeczeń Wyższego Sądu Dyscyplinarnego pozwoliła na wypracowanie pewnych zasad pozwalających na uściślenie tego odpowiedniego stosowania przepisów kpk.

Oczywiste jest, iż ten krótki artykuł nie pozwala na szczegółowe omówienie tych zasad, zatem pozwalam sobie zwrócić uwagę na niektóre z nich.

W pierwszej kolejności chcę mocno podkreślić że Rzecznik Dyscyplinarny nie jest przełożonym swoich Zastępców i nie przysługują mu uprawnienia jakie przewidują przepisy kpk dla prokuratora nadzrędnego. Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego prowadzą przydzielone im przez Rzecznika sprawy całkowicie samodzielnie, aż do wydania decyzji kończącej postępowanie i następnie ewentualnie występują w tych sprawach przed Okręgowym Sądem Dyscyplinarnym. Decyzje ich nie podlegają żadnemu zatwierdzeniu (aprobacie) przez Rzecznika i Rzecznik nie ma żadnych uprawnień do merytorycznego ingerowania w prowadzone przez Zastępców postępowania. Na marginesie zwrócić należy uwagę na fakt, iż Główny Rzecznik Dyscyplinarny także nie ma uprawnień nadzrędnych nad Rzecznikami Dyscyplinarnymi (i ich Zastępcami) poszczególnych Okręgowych Izb i nie ma też żadnych uprawnień do ingerencji w ich działalność merytoryczną. Jedynym uprawnieniem jakie przysługuje Rzeczn-

nikowi w stosunku do jego Zastępców (oprócz przydziału spraw) to rozpoznanie ich ewentualnych wniosków o wyłączenie od rozpoznania konkretnej sprawy w oparciu o przepisy kpk. Takie same uprawnienia przysługują Głównemu Rzecznikowi Dyscyplinarnemu w stosunku do analogicznych wniosków Rzeczników Dyscyplinarnych i w razie ewentualnego uwzględnienia wniosku o wyłączenie, przekazanie sprawy do rozpoznania Rzecznikowi innej Izby. Najczęściej wnioski takie składane były w sytuacji, w której skarga dotyczy albo Rzecznika lub któregoś z jego Zastępców albo Sędziów Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego.

Innym problemem, który zarysował się przy odpowiedzi stosowania przepisów kpk tj. instytucji tzw. dobrowolnego poddania się karze. Artykuł 335 kpk przewiduje tę instytucję tylko do występów zagrożonych karą nieprzekraczającą 10 lat pozbawienia wolności, czyli wyklucza jej zastosowanie do przestępstwa o większym stopniu społecznego niebezpieczeństwa np. zbrodni. Zasadę tą trudno zastosować do wykroczeń dyscyplinarnych określonych w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego czy do katalogu kar określonych w art. 65 ustawy o radcach prawnych. Nie ma natomiast podstaw do przyjęcia, iż instytucji tej nie można w ogóle stosować do naszego postępowania dyscyplinarnego.

W praktyce osobiście przyjmuję zasadę, iż w razie oceny, że dane wykroczenie dyscyplinarne jest tak poważne że uzasadnionym jest wnioskowanie o wymierzenie przez OSD jednej z dwóch najsurowszych kar, tj. kary pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawne-

go lub kary zawieszenia jego wykonywania nie jest uzasadnionym stosowanie tej instytucji. Podkreślić tu należy, iż stosowanie art. 335 kpk mogłoby być częściej stosowane w naszej praktyce, ale uzależnione to jest w dużej mierze od „inicjatywy” obwinionego radcy prawnego. Jak już napominałem jeszcze jedynym źródłem prawa stosowanym w praktyce dyscyplinarnej jest Kodeks Etyki Radcy Prawnego.

Ten akt prawny uchwalony przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych też ze względu na swoje czasami bardzo ogólnikowe sformułowania budzi szereg trudności interpretacyjnych i wynikający z tego tytułu „spór” między Rzecznikami a składem orzekającym OSD lub między orzecznictwem OSD i orzecznictwem WSD staje się czasem przedmiotem orzeczeń Sądu Najwyższego. Sąd ten często wykorzystuje rozpoznanie danej sprawy do sformułowania ogólnych poglądów na dany problem dyscyplinarny dotyczący zarówno radców prawnych jak i adwokatów.

W codziennej naszej praktyce spotykamy się generalnie z dwiema kategoriami skarg:

jedna kategoria to skargi niestety uzasadnione, dotyczą one nierzetelnego wykonywania zawodu, nierozliczenia się finansowo w sposób prawidłowy z swoim mandantem i naruszenie godności zawodu nie tylko w działalności zawodowej, ale także w życiu prywatnym – lub przy realizacji różnych pełnionych funkcji społecznych. Coraz częściej pojawiają się też skargi dot. naruszenia tajemnicy zawodowej.

Druga kategoria spraw to skargi nieuzasadnione. Zmniejszyła się tu ilość

skarg typu – radca wziął pieniądze, przegrał sprawę a teraz pieniędzy nie chce oddać. Zwiększyła się natomiast ilość skarg, które wynikają z dynamiki sporu sądowego – albo składa się w trakcie procesu skargę na pełnomocnika strony przeciwnej jako swoisty element taktyki procesowej albo po przegraniu sprawy składa się skargę na pełnomocnika strony przeciwnej niejako w odwecie za wygranę przez niego sprawy.

Mamy też do czynienia z okresowym wzrostem ilości prowadzonych postępowań wynikających, a to z wejścia w życie przepisów (lustracja), a to cyklicznie wynikających z zakończenia cyklu szkoleniowego.

Zadaję sobie tutaj pytanie czy i jak na tę ilość skarg wpłynie wejście w życie z dniem 1.07.2015 r. zmiany przepisów kpk? Generalnie muszę stwierdzić, iż ilość i „jakość” skarg z roku na rok rośnie i przeprowadzenie dochodzeń wymaga poświęcenia coraz większej uwagi, a co za tym idzie poświęcenia na tę działalność coraz więcej czasu z reguły kosztem czasu pozostałego po realizacji obowiązków zawodowych. Te wyżej wymienione tendencje zacierają wg mnie do wszczęcia dyskusji nad dalszym modelem funkcjonowania Rzecznika Dyscyplinarnego.

W mojej ocenie formuła ta – polegająca na społecznym realizowaniu funkcji rzecznika – powoli zbliża się „do ściany” i niezbyt długo może nastąpić jej wyczerpanie. Jak wiemy, życie codzienne w każdej dziedzinie powoduje konieczność coraz większej specjalizacji i korpore-

racja nasza powinna zastanowić się nad tym co ja nazywam „uzawodowieniem” funkcji Rzecznika Dyscyplinarnego. Nie mam tu na myśli zatrudnienia Rzecznika Dyscyplinarnego na etacie, ale zastanowienie się nad takim usytuowaniem tej funkcji (organizacyjnej i finansowej) aby Rzecznik (przy ograniczeniu liczby jego Zastępców) mógł poświęcić pełnieniu tej funkcji kilka godzin dziennie bez obniżenia swojej stopy życiowej. Do tego „uzawodowienia” nie jest konieczne – moim zdaniem wprowadzenie zmian ustawowych, wystarczy podjęcie przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych w oparciu o treść art. 60 ust. 8 lit a ustawy o radcach prawnych stosownej uchwały, a nie widzę także przeszkód, aby taką decyzję podjęły organy statutowe Okręgowej Izby Radców Prawnych i marzy mi się, że Izba Katowicka będzie prekursorem tych zmian.

Kończąc, chcę poinformować P.T. Czytelników, iż obecnie trwają w Sejmie prace nad zmianą ustawy o radcach prawnych, które to zmiany dotyczyć będą przede wszystkim problematyki związanej z postępowaniem dyscyplinarnym. Także na listopad tego roku przewidziane jest zwołanie Nadzwyczajnego Zjazdu Krajowej Izby Radców Prawnych poświęconego wyłącznie wprowadzeniu zmian w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego.

Jestem przekonany, że w Biuletynie nowym niezwłocznie po wprowadzeniu tych zmian zamieszczone zostaną informacje szczegółowe omawiające te zmiany.

Rzecznik Dyscyplinarny OIRP Katowice

Wojciech Kubisa



Kontynuując cykl publikacji przedstawiających działalność orzeczniczą Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Katowicach

w dzisiejszej publikacji postaram się przedstawić dwie sprawy dotyczące przekroczenia przez radcę prawnego granic wolności słowa i pisma – w szerszym kontekście przyznanego nam przez ustawodawcę immunitetu materialnego.

W pierwszej kolejności przypomnę, że w art. 11 ustawy o radcach prawnych w ust. 1 zapewniono, że radca prawny przy wykonywaniu czynności zawodowych korzysta z wolności słowa i pisma w granicach określonych przepisami prawa i rzeczową potrzebą, natomiast zgodnie z ust. 2 tego artykułu nadużycie wolności, o której mowa w ust. 1, stanowiące ściąganą z oskarżenia prywatnego zniewagę lub zniesławienie strony lub jej pełnomocnika, świadka, biegłego albo tłumacza podlega wyłącznie odpowiedzialności dyscyplinarnej. Za Andrzejem Świątłowskim („Radca prawny jako pełnomocnik w postępowaniu karnym”; Radca prawny 2002, 4-5) przytoczę, że **„z nadużyciem tej wolności mamy do czynienia wtedy gdy radca ustnie lub pisemnie naruszy przepisy prawa albo rzeczową potrzebę. W pierwszym wypadku (naruszenia prawa) będziemy mieli do czynienia z przestępstwem, niekaralnym jednak wobec**

objęcia immunitetem materialnym. W grę wchodzić może wówczas odpowiedzialność dyscyplinarna. W drugim wypadku („tylko” naruszenie rzeczowej potrzeby) trudno natomiast mówić o przestępstwie, jednak możemy mieć do czynienia z odpowiedzialnością dyscyplinarną”.

Należy jednak podkreślić, że określony w art. 11 ust. 2 immunitet materialny dotyczy zniewagi lub zniesławienia jedynie określonej kategorii podmiotów, do których należą: strona, jej pełnomocnik, świadek, biegły i tłumacz. Do tego katalogu ustawodawca nie zaliczył sądu, zatem nadużycie wolności słowa wobec sądu może skutkować odpowiedzialnością zarówno na płaszczyźnie karnej jak i dyscyplinarnej.

Jednocześnie zwracam uwagę, że przewinienie dyscyplinarne polegające na znieważeniu członków składu sędziowskiego, przedawnia się według zasad ogólnych określonych w art. 70 ust. 3a ustawy o radcach prawnych, to jest z momentem upływu okresu pięciu, a nie dwóch lat od jego popełnienia. Analogicznie, jeżeli chodzi o możliwość wszczęcia postępowania dyscyplinarnego czas ten wynosi trzy lata, a nie sześć miesięcy (tak też uznał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 marca 2012 r. SDI 2/12).

Wydaje się, że należy o tym pamiętać i to nie tylko z uwagi na reguły odpowiedzialności dyscyplinarnej ale także mając na uwadze to, że nadużycie wolności słowa względem sądu nie jest objęte opisanym powyżej immunitetem. Tymczasem wiemy wszyscy z praktyki, że niekiedy w ferworze gorącej polemiki lub zwłaszcza formułując zarzuty przy pisaniu środka zaskarżenia łatwo można

użyć słów lub zwrotów, które mogą dotknąć przedstawicieli sądownictwa. Tak też było w opisywanych sprawach.

W pierwszej z nich radca prawny będąc osobiście stroną postępowania przy sporządzaniu apelacji od niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji użył sformułowania, że „**Sąd ten prowadząc postępowanie jednoosobowo, jednocześnie wykonywał funkcję prokuratora i organu mającego bezstronnie rozpoznać sprawę**”. Co ciekawe zawiadomienie do Rzecznika Dyscyplinarnego nie pochodziło nawet od sędziego orzekającego ani też od Prezesa Sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji ale z Sądu Okręgowego, do którego była kierowana apelacja. Prezes Sądu Okręgowego swoim wystąpieniem do Rzecznika Dyscyplinarnego zainicjował postępowanie wnioskując o sprawdzenie i ocenę czy użycie przez radcę prawnego takich sformułowań w sporządzonej apelacji nie stanowi deliktu dyscyplinarnego. Po analizie sprawy Rzecznik skierował do tutejszego Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego wnioski o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Sprawa zakończyła się wymierzeniem obwinionemu radcy prawnemu kary upomnienia.

Druga z opisywanych spraw również zakończyła się ukaraniem radcy prawnego karą upomnienia, przy czym pisemne wystąpienie tego obwinionego nacechowane było zdecydowanie większym, negatywnym ładunkiem emocjonalnym. Obwinio-

ny radca prawny po odmowie przyjęcia przez Sąd Najwyższy skierowanej przez niego skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia Sądu Okręgowego zwrócił się w imieniu swojego mocodawcy z bardzo emocjonalnym wystąpieniem do Ministra Sprawiedliwości. W piśmie zatytułowanym jako podanie o wniesienie skargi nazwał działanie Sądu Najwyższego „**zaiste antykonstytucyjnym skandalem**”, które cechuje „**niezawisłość od rozumu**”. W tej sprawie zawiadomienie pochodziło od Prokuratora Prokuratury Krajowej, który zwrócił się do Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach wnioskując o zbadanie sprawy i wyciągnięcie konsekwencji wobec autora pisma, a co ciekawe nie odniósł się do naruszenia powagi Sądu ale stwierdził że nastąpiło „**poderwanie treści pisma autorytetu zawodu radcy prawnego**”.

Materialną podstawą dla wydanych orzeczeń wymierzających karę dyscyplinarną upomnienia był art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, zgodnie z którym radca prawny powinien dbać, aby jego zachowanie nie naruszało powagi sądu, urzędu i instytucji, przed którymi występuje oraz o to, aby jego wystąpienia nie naruszały godności osób uczestniczących w postępowaniu.

Tomasz Michalski
Radca Prawny
Przewodniczący Okręgowego Sądu
Dyscyplinarnego

Myanmar czyli Birma, by Alicja Brocka



Moja podróż do Birmy... Do Birmy najlepiej wybrać się w porze suchej, czyli od listopada do maja. Bilety lotnicze najlepiej kupić z dużym wyprzedzeniem. Ja rozpoczęłam swoją podróż w kwietniu. Do wymarzonej Birmy dostałam się lecąc z Warszawy do Bangkoku i z Bangkoku do Birmy, niemniej jednak można również zarezerwować przelot z Warszawy do Rangun (koszt ok. 2084 złote). Na miejscu ceny nie są tak niskie jak jeszcze kilka lat temu, jednak wciąż jest tu stosunkowo tanio. Jedzenie jest smaczne i niedrogie. Przykładowo za grillowaną rybę zapłacimy ok. 5 złotych. Moja podróż po Birmie to całkowicie prywatne przedsięwzięcie bez pomocy biura podróży, a podczas całej podró-

ży nieocenionym źródłem informacji był przewodnik Lonely planet, który w bardzo ciekawy sposób opisuje nie tylko miejsca, które warto zobaczyć w Birmie, ale stanowi również kompendium praktycznych wskazówek gdzie warto wykupić nocleg, co warto zobaczyć, zjeść, gdzie można się targować i z jakich środków przemieszczania się korzystać.

Każdy kto zamierza wybrać się do Birmy powinien skrupulatnie zaplanować podróż z dużym wyprzedzeniem i koniecznie pamiętać o obowiązkowych szczepieniach, które należy aplikować z dużym wyprzedzeniem, tzn. kilka miesięcy przed wyjazdem. Temperatura w Birmie w kwietniu to ponad 40 stopni Celsjusza i utrzymuje

się przez cały dzień, stąd koniecznie należy zabrać olejki z odpowiednimi filtrami chroniącymi przed słońcem. Na miejscu okazało się, że nie ma najmniejszego problemu z noclegami, z tym, że ja wyłącznie korzystałam z hosteli, a Birmańczycy jak tylko turyści docierali do danej miejscowości proponowali miejsca noclegowe. Wędrując z jednej miejscowości do drugiej trzeba pokonać ogromne odległości, dlatego podróżowałam nocą autobusami, aby w ciągu dnia nie tracić czasu na przemieszczanie się i za każdym razem jak tylko wysiadałam w danej miejscowości z autobusu mnóstwo Birmańczyków już czekało proponując mi miejsce na nocleg w hostelu. Z negocjowaniem cen za nocleg nie ma problemu – zachęcam do targowania się.



W 1989 r. władze Birmy zmieniły nazwę kraju na Myanmar. Jest to jeden z najbiedniejszych krajów na świecie, gdzie ponad 20 milionów ludzi żyje za mniej niż dolara dziennie. Restrykcje nałożone na Birnę odbiły się dramatycznie na jej mieszkańcach i przyczyniły się do pogłębienia kryzysu. Birma jest często nazywana krajem 100 tysięcy świątyń. Nie ma w tym wyrażeniu ani krzty przesady – cały kraj usiany jest stupami i klasztorami. Jednym z najbardziej

zjawiskowych miejsc jest położony na szczycie góry klasztor Popa Taungkalat. By do niego dotrzeć, trzeba pokonać aż 777 stopni. Myanmar to kraj bez cienia pozy czy fałszywej elegancji. Uroczy zakątek świata z niezliczonymi zabytkami najwyższej klasy, z przyrodą godną tropiku i niezwykle otwartymi ludźmi, którzy wydają się być szczęśliwi. Każdy, kto był w Birmie na zawsze zapamięta łagodnych, uczciwych, pięknych i pokojowo nastawionych ludzi. Mają oni jednak pecha, żyją w nieodpowiednim miejscu i nieodpowiednim czasie. Ten nieodpowiedni czas trwa dla Birmy wyjątkowo długo. Minęło już ponad 45 lat odkąd generał Ne Win rozwiązał parlament i ustanowił „Birmańską Drogę do Socjalizmu” jak pięknie nazwał swój program.

Podróżując po Birmie turysta nie dostrzega braku wolności, cierpienia. Piękne świątynie, egzotyka, krajobrazy, biedni i pełni godności ludzie; podróżnik widzi tylko atrakcyjne obrazki. Nawet jeśli ktoś mówi po angielsku, niechętnie wyraża swoją opinię o władzy, niechęć do niej tylko się odczuwa.

Zwolennik pieszych wędrówek spędzi czas, przeprawiając się przez azjatycką dżunglę oraz odwiedzając wioski, do których nie zawitała cywilizacja. Miłośnik zabytków odkryje tu wiele interesujących miejsc, w szczególności piękne i klimatyczne buddyjskie świątynie. Każdy odkryje, jakże odmienną od europejskiej, kulturę ludzi Wschodu. Okazując sympatię, spotka się z niespotykaną na Starym Kontynencie życzliwością. W egzotycznym krajobrazie Tajlandii górują piękne świątynie skąpane w soczystej zieleni, położone wśród egzo-



tycznych kwiatów. Można tam odpłynąć się przy dźwiękach religijnych pieśni buddyjskich, upajając się zapachem dymu unoszącego się z kadzideł.

Największą atrakcją kraju jest starożytne miasto i księstwo Pagan, położone w środkowej Birmie. Należy ono również do najsłynniejszych miejsc na świecie. Składa się łącznie z ponad 2 tysięcy obiektów rozciągających się na obszarze ponad 40 km kw. nad rzeką Irawadi. Do kompleksu należą 524 buddyjskie pagody, 911 świątyń i 415

klasztorów. Kamienne budowle przetrwały próbę czasu i zachwycają niezmiennie od ok. 1000 lat. Pagan najlepiej jest zwiedzać riksą albo rowerem. To zjawiskowe miejsce wygląda niczym las złożony ze strzelistych wież – znajduje się tu ponad 2000 pagód, świątyń i klasztorów.

Około 50 km na południowy wschód od Paganu znajduje się wygasły wulkan Poppa. Jego nazwa w języku pali oznacza kwiat. Wznosi się na wysokość 1518 m n.p.m., a jego ostatnia erupcja miała miejsce w V wieku p.n.e. Należy do najstojniejszych atrakcji turystycznych w Birmie ze względu na znajdujący się nieopodal charakterystyczny komin wulkaniczny. Taung Kalat ma 737 m wysokości, a na jego wierzchołku znajduje się jeden z najbardziej niesamowicie położonych klasztorów na świecie. By do niego dotrzeć, trzeba pokonać aż 777 stopni.

Podczas zwiedzania Birmy nie można ominąć największego miasta kraju





– Rangun. Pierwotnie było ono nazywane Dagon. Powstało w XI wieku, a od połowy XIX wieku było kolonią angielską. Może poszczycić się największą w Birmie pagodą – Shwe Dagon. Jest wysoka na 99 metrów i ustawiona na wzgórzu wznoszącym się 51 metrów nad miastem. Składa się z 10 części, m.in. korony, tarasów i dzwonów. Przechowywany jest tu najcenniejszy skarb buddyzmu – 8 włosów z głowy Buddy. Są one złożone razem z różnego rodzaju kosztownościami i złotem, którego ilość może dochodzić nawet do 9 ton.

Mandalaj to drugie pod względem wielkości miasto kraju. Było ono stolicą w czasach brytyjskiej kolonii w latach 1857-1885. W Mandalaj warto zobaczyć majestatyczne świątynie m.in. Kuthodaw Paya, Shwesandaw Kyaung czy Mahamuni Paya, jedno z trzech najważniejszych religijnych miejsc



w Birmie. To właśnie tu znajduje się wykonany z brązu niezwykle czczony posąg Buddy. Mandalaj to także świetna baza wypadowa do zwiedzania okolicy – wokół miasta znajdują się cztery starożytne stolice Birmy: Mingun, Amarapura, Inwa, Sagaing. To niezwykle miasto jest pełne świątyń – są tu nie tylko przybytki buddyjskie, ale także hinduistyczne, chrześcijańskie i muzułmańskie. Do Mandalaj najlepiej jest dostać się pociągiem.

Niezapomnianym wrażeniem będzie wycieczka do Wschodnich Gór Yoma, gdzie położony jest szczyt Kyaiktiyo, inaczej nazywany Złotą Skałą. To jeden z najsłynniejszych celów pielgrzymek buddystów, a także turystów. Na jej szczycie znajduje się pagoda Kyaiktiyo Paya. Głaz, na którym znajduje się świątynia zdaje się przeczyć prawom grawitacji – położony na wysokości 1100 m n.p.m., na samej krawędzi, wygląda jakby zaraz miał runąć w dół. Według legendy formacja podtrzymywana jest dzięki idealnie ułożonemu pod nim włosowi Buddy. Aby dostać się na szczyt należy pokonać niemalże 13 kilometrów krętą drogą, zaczynając z wioski wypadowej o nazwie Kinpun.

Pagan (Bagan). Na jednym płaskowyżu znalazło się miejsce dla ponad 3000 świątyń, postawionych tu w XI–XIII wieku. Każdy może wybrać sobie jedną z nich, zdobyć jej szczyt tuż przed wschodem słońca i czekać na niezwykle spektakl złożony z pierwszych promieni słońca, porannej mgły i setek pojawiających się, gdziekolwiek tylko zwróci my głowę, buddyjskich stup.

W obliczu wciąż istniejącego zagrożenia życie w Birmie toczy się swoim trybem. Kobiety opiekują się dziećmi i zajmują domami, młodzież żyje w świecie marzeń,



których prawdopodobnie nigdy nie uda im się zrealizować, łamiąc zasady wpajane przez dorosłych, a mężczyźni dbają, aby w domu nie zabrakło jedzenia, co oczywiście nie jest łatwym zadaniem w sytuacji, w jakiej przyszło im żyć. Rodziny zamieszkują domy, których ściany zbudowane są z pni bambusa, a dach pokrywają liście drzewa teakowego. Przed domami znajdują się paleniska, w których gotuje się wieczorny posiłek dla całej rodziny. W takich warunkach żyją niezwykle kobiety, kobiety które przez większą część życia noszą na szyjach ciężkie, mosiężne spirale. Za sprawą tej oryginalnej biżuterii ich szyje robią wrażenie nienaturalnie długich. Spiralne naszyjniki zakłada się dziewczynkom już w wieku 5 lat, przedłużając je co roku aż do ukończenia 16 roku życia. Skutkiem tego szyja ulega stopniowemu „wydłużeniu”. Dzieci dumnie

noszą metalowe ozdoby. Dla małej dziewczynki, która zakłada pierwszy naszyjnik, niewątpliwie jest on wspaniałą ozdobą. Na drobnych dziecięcych szyjach dostosowane do wieku naszyjniki wyglądają jednak na zbyt masywne i ciężkie. Ciężar bycia kobietą żyrafą docenić można dopiero, gdy weźmie się do ręki spiralę, której waga przekracza 5-6 kilogramów. Drobną kobietą z trudem utrzymuje taki ciężar w jednej ręce. Naszyj-



niki powodują pewne ograniczenia ruchowe. Przy dużej ilości zwojów nawet jedzenie jest utrudnione. Możliwe jest wkładanie do ust niewielkich porcji ryżu, a pić można jedynie przy użyciu słomki. Kobiety noszące te wyszukane ozdoby nauczyły się funkcjonować normalnie: piorą, sprzątaj, gotują i wychowują dzieci. Dowodzi to faktu, że choć wydaje się to niemożliwe, do wszystkiego można się przyzwyczaić, a dodatkowe sześć kilogramów może dodać urody.

Dlaczego kobiety noszą te niezwykle masywne pierścienie? Jest wiele teorii i legend, zmierzających do wyjaśnienia tajemnicy pochodzenia tej tradycji. Niestety określenie, która z nich jest chociaż po części zgodna ze stanem faktycznym, jest dziś niemożliwe. Każda z nich wydaje się równie prawdopodobna, a mieszkańcy Long Neck Karen nie znają prawdy lub nie chcą jej ujawniać obcym. Jedna z teorii mówi o tym, że dawno temu, w pełnej dzikich zwierząt Birmie, naszyjniki chroniły kobiety przed nieoczekiwanym atakiem tygrysa, który atakując przegryzał ofierze gardło.

Kolejna i chyba najbardziej tajemnicza wersja mówi o tym, że kobiety noszące tradycyjne naszyjniki składają hołd legendarnej matce plemienia – smoczycy o imieniu Naga, posiadaczce długiej i pięknej szyi. We-

dług tej legendy smoczyca zniosła trzy jaja. Z jednego z nich wykuł się król Birmy Pyusawti, z drugiego Wielki Cesarz Chin, a z trzeciego wysypały się wszystkie birmańskie rubiny. Sprawą gustu pozostaje, czy wydłużona za sprawą mosiężnej biżuterii szyja dodaje czy ujmuje urody. Niewątpliwie mieszkanki górskich wiosek są kobietami o egzotycznych rysach. Jeśli wierzą, że dzięki optycznemu wydłużeniu szyi staną się jeszcze piękniejsze, stanowi to drastyczny przykład determinacji, z jaką kobieta potrafi walczyć o swoją urodę... Egzotycznie wyglądają jedynie naszyjniki zdobiące nastolatki. Jaką przyszłość mają nastoletnie mieszkanki wioski? Ich szyje już zawsze będą musiały być podtrzymywane przez mosiądz. Obręcze są ciężkie, ważą kilka kilogramów, powodują obtarcia, siniaki. Posiadaczki długiej szyi nie muszą ciężko pracować w polu. Sprzedają pamiątki i pozwalają się fotografować turystom. Zarobione w ten sposób środki oddają Narodowo-Wyzwoleńczej Armii Karenu, która prowadzi działania zmierzające do odłączenia ich rodzimego regionu od terenu Birmy. W zamian kobiety żyrafy otrzymują co miesiąc skromną pensję, która pozwala zaledwie na utrzymanie się przy życiu.

Zachęcam wszystkich zainteresowanych do podróży po magicznej Birmie, która oprócz rysu historycznego i niesamowitych zabytków zauroczy nas życzliwością, szczerością, otwartością i radością Birmańczyków, tym bardziej, iż Myanmar został uznany przez Europejską Radę ds. Turystyki i Handlu, skupiającą przedstawicieli 27 krajów Unii Europejskiej jako najciekawszy kierunek 2014 roku. To jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień w branży turystycznej na świecie.

Alicja Brocka



STRASBURG

W „Biuletynie” OIRP w Katowicach rozpoczynamy cykl artykułów, które mają połączyć przyjemne z pożytecznym, czyli z jednej strony ukazywać ciekawe europejskie miasta wraz z praktycznymi informacjami turystycznymi, a z drugiej strony krótko opisywać instytucje europejskie. Być może artykuły te będą bodźcem do kilkudniowego wyjazdu, połączonego z poszerzeniem wiedzy prawniczej.



Marcin Dutkiewicz

HISTORIA MIASTA

Zaczynamy od Strasburga, leżącego w północno-wschodniej Francji, będącego stolicą malowniczej Alzacji. Historia miasta sięga czasów starożytnych, kiedy tereny te stały się celtycką osadą,

a później weszły w skład Cesarstwa Rzymskiego. Po jego upadku miasto pozostawało pod wpływami Franków. Od XIII wieku Strasburg dostawał się raz w ręce niemieckie, a raz we francuskie. Był przykładowo wolnym miastem Rzeszy, później zainteresował się nim Ludwik XIV, wchodził w skład Cesarstwa Niemieckiego, a dopiero w 1944 roku na stałe zagościł na mapie Francji. Pierwotnie Strasburg zwany był Argentoratum, natomiast po zniszczeniu przez Hunów w V w. miasto przyjęło nazwę Strateburgum, odnoszącą się do strategicznego położenia na zachodnim brzegu Renu – było miastem dróg.

ATRAKcje TURYSTYCZNE

Centrum miasta położone jest na czymś w rodzaju wyspy, która otoczona jest ze wszystkich stron kanałami. Strasburg znany jest z wielu przepięknych ko-



ściołów i budynków klasztornych, co czyniło z niego jeden z ważniejszych ośrodków teologicznych. Warto wiedzieć, że śródmieście w całości zostało wpisane przez UNESCO na listę światowego dziedzictwa kulturowego ludzkości.

Najbardziej znanym i monumentalnym obiektem w mieście jest Katedra Najświętszej Marii Panny (Notre Dame), której budowę rozpoczęto w XII w. Kościół wzniesiono z czerwonego piaskowca, a górująca



nad miastem 142-metrowa wieża widoczna jest z niemieckich gór Wogezów. Ciekawostką turystyczną jest ogromny zegar astronomiczny, działający do dzisiaj. Jest to jedyny zachowany w katedrze przykład sztuki renesansowej.

Najważniejszym kościołem ewangelickim w Strasburgu jest Saint Pierre le Jeune, powstały w XIII w. Zachwycające jest przede wszystkim jego wnętrze pełne płaskorzeźb i przykładów sztuki malarstwa. Wrażenie robią również duże organy, współgrające ze świetną akustyką wnętrza.

Kolejnym zabytkiem Strasburga jest Pałac Rohan powstały w XIII w. Dziś stanowi on doskonały przykład sztuki barokowej (spora przebudowa w XVIII w.). Swego czasu mieszkał tam Napoleon Bonaparte. W budynku aktualnie znajdują się Muzeum Sztuk Pięknych, Muzeum Archeologiczne i Muzeum Sztuki Dekoracyjnej.

W starej części miasta najbardziej widocznym kontrapunktem jest ogromne Muzeum Sztuki Nowoczesnej, działające od końca XX w. Znajduje się ono na czele tego typu obiektów muzealnych w Europie i na świecie. Wystawa obejmuje ekspozycje powstałe po 1890 roku.

W Strasburgu oprócz pięknych zabytków można poczuć również niesamowity klimat małych uliczek, położonych pośród

licznych kanałów. Szczególnie warto zajrzeć do dzielnicy Petite France, która zamieszkiwana była kiedyś przez rybaków i garbarzy. W każdym zaułku znajdziemy małe kawiarenki, restauracje i sklepy z pamiątkami. Symbolem Alzacji są bociany, które można spotkać nawet w parkach. Z tego też względu turysta wszędzie zaopatrzy się w bocianią maskotkę, breloczek, magnes czy długopis. Istnieje również możliwość zwiedzania miasta, pływając specjalnymi tramwajami wodnymi po kanałach.

Miasto słynie z winiarni oraz browarów. Znani producenci piwa Kronenbourg i Heineken umożliwiają zapoznanie się z historią tego alkoholu i technologią jego produkcji. Możliwa jest oczywiście również degustacja. Alzacja posiada także wiele winnic, których szlak rozciąga się na ok. 200 km.

Z miastem związana jest też postać Johannes Gutenberg, który w tym miejscu wynalazł ruchomą czcionkę, czym zrewolucjonizował technikę drukarską.

ORGANIZACJE MIĘDZYNARODOWE

W Strasburgu swoją siedzibę mają m. in. Rada Europy, Europejski Trybunał Praw Człowieka, Parlament Europejski, Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Eurokorpus.

Rada Europy (Council of Europe) jest międzynarodową organizacją rządową, do której przynależy większość krajów europejskich, a także kilka spoza tego kontynentu. Zgodnie ze statutem Rady Europy celem tej organizacji jest „osiągnięcie większej jedności między jej członkami, aby chronić i wcielać w życie ideały i zasady stanowiące ich wspólne dziedzictwo oraz aby ułatwić ich postęp ekonomiczny



i społeczny". Głównym celem jest ochrona praw człowieka, zgodnie z zasadami Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a także dbanie o rozwój demokracji, współpraca kulturalna, sprawy społeczne, ochrona zdrowia i ochrona środowiska. Rada Europy powstała w 1949 roku na mocy podpisanego przez dziesięć państw Traktatu Londyńskiego. Dziś skupia 47 członków. Niestety bardzo często mylona jest z Radą Europejską oraz Radą Unii Europejskiej, które stanowią organy Unii Europejskiej. Rada Europy podejmuje pewne decyzje w postaci konwencji, będących traktatami międzynarodowymi, do których mogą przystąpić jej członkowie.

Europejski Trybunał Praw Człowieka (European Court of Human Rights) jest organem sądownictwa międzynarodowego, który powstał w 1959 roku. Nie należy utożsamiać tego trybunału z organem Rady



Europy. Jest on bowiem organem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, działającym na mocy tej konwencji, która (wraz z protokołami dodatkowymi) wytycza jego kompetencje oraz zasady funkcjonowania. Sędziowie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka orzekają we własnym imieniu i nie są związani żadnymi instrukcjami swojego państwa. Polskimi sędziami byli dotych-

czas prof. Jerzy Makarczyk (1992-2002), prof. Lech Garlicki (2002-2012), dr hab. Krzysztof Wojtyczek (od 2012).

Parlament Europejski jest instytucją Unii Europejskiej porównywalną do jednoizbowego parlamentu, mającego głównie kompetencje prawodawcze. Oficjalną siedzibą jest Strasburg, jednak duża część obrad odbywa się również w Brukseli, nato-



miast sekretariat generalny oraz biblioteka znajdują się w Luksemburgu. Członkowie Parlamentu Europejskiego wybierani są na 5-letnią kadencję przez obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej. Aktualnie w parlamencie tym zasiada 766 eurodeputowanych z 28 krajów.

Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich (European Ombudsman) jest organem pomocniczym Unii Europejskiej. Działalność tego organu rozpoczęła się w 1995 roku. Do rzecznika można kierować



skargi na działanie instytucji i organów Wspólnot Europejskich z pominięciem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Sądu (Sąd Pierwszej Instancji wspomagający Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej). Uprawnionym do złożenia skargi jest każdy obywatel Unii Europejskiej, a także każda osoba fizyczna lub prawna, której miejsce zamieszkania lub siedziba statutowa znajdują się na terenie państwa członkowskiego. Rzecznik przeprowadza kontrolę we wskazanej instytucji, przygotowując sprawozdanie. W ciągu 3 miesięcy instytucja ta ma prawo do zgłoszenia własnych uwag. Całe postępowanie kończy się sprawozdaniem przedkładanym Parlamentowi Europejskiemu.

Eurokorpus (Eurocorps) jest organizacją militarną utworzoną w 1992 roku przez Francję i Niemcy. Jej głównym zadaniem jest udział w operacjach kryzysowych, humanitarnych i ratunkowych. Eurokorpus jest jednostką wojskową szybkiego reagowania. Kwatera główna mieści się na terenie Badenii – Wirtembergii. Aktualnie tzw. państwami ramowymi są Niemcy, Francja, Hiszpania, Luksemburg i Belgia. Polska ma charakter obserwatora. Status państwa ramowego ma uzyskać 1 stycznia 2016 roku.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Najłatwiej do Strasburga można dostać się samolotem bezpośrednio z Polski. Międzynarodowe lotnisko położone jest w miejscowości Entzheim, oddalonej o ok. 10 km na południowy zachód od Strasburga. Lotnisko posiada jeden terminal pasażerski i przyjmuje samoloty m. in. z Katowic, Krakowa i Warszawy. Postoje taksówek znajdują się przed lotniskiem,

a sam przejazd do centrum miasta trwa nie dłużej niż 15 minut. Ponadto można skorzystać z połączenia kolejowego (stacja Entzheim znajduje się nieopodal terminalu – kilka minut spacerem). Pociąg do Strasburga kursuje kilka razy na godzinę, a przejazd trwa 9 minut. Można skorzystać również z tanich linii lotniczych, które z Polski oferują połączenia do niemieckiego Frankfurtu Hahn. Niestety brak jest bezpośredniego połączenia do Strasburga, dlatego też podróż należy podzielić na przejazd koleją z Frankfurtu Hahn do Karlsruhe i stamtąd do Strasburga.

W mieście znajduje się wiele hoteli o różnym standardzie. Najtańszy pokój 2-osobowy w hotelu dwugwiazdkowym to koszt ok. 30 EUR za dobę. Obiad w restauracji można zjeść już za 10-15 EUR. Ceny w sklepach spożywczych są zbliżone do tych w Polsce. Warto mieć przynajmniej 50 EUR na wstępy do muzeów, przejazd tramwajem wodnym i komunikację miejską. Można zaopatrzyć się w 3-dniową kartę Strasbourg-Pass (ok. 15 EUR), która pozwala na uzyskanie wielu zniżek w obiektach turystycznych. Miasto można zwiedzać także, jeżdżąc na wypożyczonym miejskim rowerze (koszt jest bardzo niski, szczególnie z kartą Strasbourg-Pass). Wejście indywidualne do siedziby Parlamentu Europejskiego nie wymaga wcześniejszej rezerwacji i jest bezpłatne. Warto jednak najpierw sprawdzić na stronie www.europarl.europa.eu/visiting/pl, czy w wybranym przez nas terminie będzie możliwość wejścia do sali plenarnej.

radca prawny Marcin Dutkiewicz

fot. Agnieszka Gajos

I OTWARTE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W TENISIE O PUCHAR DZIEKANA OIRP W KATOWICACH

W sobotni poranek 22 lutego już od godziny 8.30 na supernowoczesnym obiekcie Bażantowo Sport zaczęli gromadzić się pierwsi zawodnicy, by z zachowaniem turniejowej dyscypliny o godzinie 9.00 rozpocząć się mogły inauguracyjne gry I Otwartych Mistrzostw Śląska w Tenisie. Losowanie przeprowadzone zostało dzień wcześniej, a o jego wynikach gracze zostali powiadomieni telefonicznie, co pozwoliło spiąć zawody w precyzyjną organizacyjnie kłamrę czasową. Do turnieju akces zgłosili znakomici zawodnicy z całej Polski, co gwarantowało duże emocje i wysoki poziom sportowy.

Oficjalne otwarcie turnieju miało miejsce w samo południe, gdy zawody sportowe toczyły się już pełną parą. Mistrzostwa otworzył Wicedziekan OIRP w Katowicach r.pr. Piotr Ligus, życząc wszystkim uczestnikom i ich gościom

licznych sukcesów sportowych oraz udanych wrażeń i emocji podczas dwudniowej imprezy. Rywalizacja w turnieju głównym toczyła się na trzech kortach w następujących kategoriach: single par, single panów kategoria open, single panów kategoria +45, gra podwójna panów open, gry mieszane. Dodatkowo organizatorzy przygotowali dla zawodników oraz osób im towarzyszących możliwość wzięcia udziału w miniturniejach badmintonu oraz squasha, które cieszyły się dużym powodzeniem i niespodziewanie dostarczyły ich uczestnikom oraz publiczności nie lada emocji, ujawniając w tych dyscyplinach prawdziwych profesjonalistów. Niezależnie od zmagani sportowych zawodnicy oraz goście turnieju otrzymali możliwość korzystania przez całe dwa dni turniejowe ze wszystkich atrakcji i udogodnień, które





oferuje obiekt Bażantowo Sport, a więc siłowni, saunarium i spa, basenu, jacuzzi, kortów do squasha oraz sali gimnastycznej z boiskami do badmintonu, tenisa stołowego i koszykówki. W sobotni wieczór z kolei wszyscy uczestnicy bawili się na energetycznym Player's Party, gdzie po zmaganiach sportowych nadszedł czas na prezentację talentów tanecznych.

Intensywność pierwszego dnia turnieju nie przeszkodziła półfinalistom w zaprezentowaniu się od najlepszej strony w niedzielne przedpołudnie. Od godziny 9.00 byliśmy świadkami niesamowicie zaciętych meczów, których poziom sportowy stał na najwyższym poziomie amatorskiego tenisa, powodując, że nie tylko sami zawodnicy, ale również zgromadzeni widzowie byli usatysfakcjonowani poziomem zawodów.

Niezapomniane mecze rozgrywały zawodniczki w turnieju par, którego finał z pewnością przejdzie do historii zawodów prawniczych, jako jeden z najbardziej zaciętych i widowiskowych pojedynków singlowych. Wspaniałe zawody rozegrali również debiści oraz pary mieszane – te wyjątkowo widowiskowe mecze tenisowe stały na najwyższym poziomie, a zwycięstwo należało okupić naprawdę maksymalnym wysiłkiem, pełną koncentracją i nie lada umiejętnościami.

Ostatnie mecze Turnieju zakończyły się tuż po godzinie 19.00. Uroczystość wręczenia pucharów uświetnił swoją osobą Dziekan OIRP w Katowicach - radca prawny Ryszard Ostrowski. Dziękując wszystkim uczestnikom za wspaniałe zawody, niezłomnego ducha walki i niezapomnianą atmosferę, wyraził nadzieję,



że Otwarte Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie już na stałe wpiszą się w kalendarz imprez sportowych integrujących środowiska prawnicze z całej Polski.

W I Otwartych Mistrzostwach Śląska Prawników w Tenisie o Puchar Dziekana OIRP w Katowicach zwyciężyli:

- w kategorii pań – Joanna Neumann de Spallart po zaciętej walce pokonała w finale Karolinę Szudek,

- w kategorii panów open – Rafał Sasiak po morderczym finale zwyciężył Macieja Gaconia,

- w kategorii panów +45 – w emocjonującym finale Piotr Ligus zwyciężył Piotra Zarzeckiego,

- w grze podwójnej panów – para Piotr Ligus, Marek Krypner górowała doświadczeniem deblowym nad parą: Rafał Sasiak, Marcin Rogowski

- w grze mieszanej – para: Karolina Szudek, Maciej Sechman zwyciężyła parę: Hanna Orlikowska, Michał Pawlas.

W turnieju badmintonu pań zwycięstwo odniosła Joanna Jakubowska pokonując po zaciętym meczu Joannę Neumann de Spallart, natomiast w turnieju badmintonu panów finał na najwyższym poziomie rozegrali złoci medaliści prawniczych spartakiad: Krystian Mularczyk zwyciężył Pawła Klimka.

Tekst: Maciej Czajkowski



Ponieważ, jak z relacji wcześniejszej wynika, nasi koledzy radcowie prawni, okazali się – oględnie rzecz ujmując – mało wyrozumiali dla zaproszonych na turniej przedstawicieli zawodów prawniczych, zgarniając większość nagród i miejsc na podium i wychodziło na to, że Wicedziekan Piotr Ligus omal

nie wręczył nagrody za zajęcie I miejsca w kategorii panów +45 – Redakcja apeluje do machających tym czymś z siatką w środku o przyszłoroczną mobilizację w celu przypomnienia gospodarzom, jak gościć gości należy...

Fotografie publikujemy dzięki uprzejmości „Millenium Sport” Sp. z o.o.

Od Redakcji: *nie chcemy być złośliwi, nie napiszemy, że znów kłapa... zamieszczając sprawozdanie kolegi Michała Skrypki z VI Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej, reprezentacji naszej polecamy lekturę wyników naszych w innych dyscyplinach, a nadto sugerujemy wydzielenie czasu na treningach poświęconego wyłącznie trenowaniu rzutów karnych... A teraz co się w Kielcach zdarzyło:*

W dniach 3-6 kwietnia 2014 roku zostały rozegrane VI Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej, które zgodnie z tradycją odbyły się w Kielcach. Honorowy patronat nad Mistrzostwami sprawowali Prezydent Miasta Kielce oraz Wójt Gminy Zagnańsk. Zawody sportowe zostały rozegrane w hali sportowej w Zagnańsku, natomiast imprezy im towarzyszące odbywały się w Kielcach.

Do sportowej rywalizacji stanęło 12 zespołów z Okręgowych Izb Radców Prawnych, które zostały podzielone na dwie grupy. Drużyna OIRP Katowice wylosowała miejsce w grupie wraz z drużynami: OIRP Warszawa, OIRP Bydgoszcz, OIRP Rzeszów, OIRP Szczecin i OIRP Łódź. W drugiej grupie znalazły się zespoły: OIRP Kielce, OIRP Olsztyn, OIRP Kraków, OIRP Lublin, OIRP Opole i OIRP Wrocław.

Reprezentacja OIRP Katowice wystąpiła w składzie: Piotr Bubik, Łukasz Chruściel, Marcin Kałat, Maciej Kiesler, Jakub Kowalski, Jakub Matan, Mariusz Nawrot, Michał Skrypko.

Drużyna OIRP Katowice, tak jak na poprzednich turniejach, bez problemu awansowała z grupy eliminacyjnej do ćwierćfinałów. W ramach rozgrywek grupowych drużyna OIRP Katowice odniosła trzy zwycięstwa (w tym nad faworyzowaną drużyną OIRP Bydgoszcz), jeden raz zremisowała i poniosła jedną porażkę.



Do nieszczęścia doszło dopiero w ćwierćfinale, gdzie reprezentacja OIRP Katowice pechowo zremisowała z drużyną OIRP Olsztyn 1:1 (tracąc bramkę z rzutu wolnego w samej końcówce meczu), a następnie przegrała w karnych 4:5. Rzuty karne pozostają piętą achillesową drużyny, ponieważ w ten sposób reprezentacja OIPR Katowice trzykrotnie w ostatnich czterech Mistrzostwach odpadała z rywalizacji.

Zwycięzcą turnieju została drużyna OIRP z Bydgoszczy, pokonując w finale po zaciętej walce zespół z Olsztyna (1:1, karne 8:7).

Tegoroczne Mistrzostwa stały na wysokim poziomie sportowym, a po postawie drużyn daje się zauważyć przygotowanie i poważne podchodzenie do rozgrywek.

Informujemy, iż nadal poszukujemy zawodników do reprezentacji OIRP Katowice. Chętnych zapraszamy na organizowane przez OIRP Katowice granie w piłkę nożną radców prawnych i aplikantów w każdy piątek w godzinach 21-23 w Chorzowie w hali MORiS przy ul. Dąbrowskiego 113.

Michał Skrypko

ZWYCIĘSKI DZIEŃ KOBIET W KRYNICY ZDRÓJ

W dniach od 6 do 9 marca 2014 r. w Krynicy Zdrój po raz kolejny, bo już jedenasty, odbyły się Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów. Pierwszego dnia na otwarciu zawodów w Hotelu Pegaz, Pan Michał Korwek – Przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KIRP – powitał wszystkich uczestników i gości. Podziękował również sponsorom za wsparcie, bez którego zawody nie zyskałyby tak atrakcyjnej oprawy. Choć pogoda chciała pokrzyżować plany uczestników mistrzostw, dzięki operatywności organizatorów zawody odbyły się na stoku „Henryk” i ponad stu zawodników stanęło na starcie slalomu giganta w dwóch kategoriach: narciarze i snowboardziści. W Dniu Kobiet „Henryk” przyjął na gościnnym, słonecznym stoku nie tylko wszystkie panie sportsmenki, ale także pozostałych zawodników płci

brzydkiej i liczne grono kibiców. Oprócz kategorii kobiet i panów, wyodrębniono grupę gości i dzieci. Zawody przebiegały w miłej atmosferze, tym dla nas radośniej im wyższe miejsca zajmowały reprezentantki OIRP w Katowicach. Występy naszych Pań i osiągnięcia przez nie wyniki wzbudzają zachwyt oraz stanowią prawdziwe wyzwanie dla panów, którzy z jednym wyjątkiem nie mogą pochwalić się w tym roku miejscami medalowymi.

W sumie zawodnicy OIRP w Katowicach zdobyli 1 puchar za I miejsce, 4 puchary za II miejsce, 3 puchary za III miejsce, a w kategorii dzieci jeden srebrny medal. Oto nasi triumfatorzy w kategorii narciarze:

Kobiety (grupa II) – II miejsce – Joanna Olszówka-Zarzecka, którą pokonała Monika Rajska z Warszawy,

Kobiety (grupa III) – II miejsce – Justyna Mazurkiewicz, III miejsce Ewa Kalacińska – obie musiały uznać wyższość wyśmiej-

nitej narciarki i tenisistki, naszej koleżanki z Krakowa – Magdaleny Szepczyńskiej,

Kobiety (grupa IV) – jedyny puchar za I miejsce zdobyła Hanna Orlikowska, która wyprzedziła kolejną reprezentantkę OIRP Katowice – Annę Mianowską (II miejsce).



Honor męskiej części reprezentantów naszej Izby uratował wielokrotny uczestnik i zdobywca pucharów Pan Jan Orlikowski, który zajął w kategorii I mężczyzn III miejsce.

Wśród snowboardzistek II miejsce zajęła Ewa Jurczak, a III miejsce Agnieszka Świdorska, które po zaciętej walce minimalnie przegrały z – **Anną Szyszką (OIRP Warszawa).**

W kategorii dzieci srebrny medal zdobyła Julia Zarzecka.

Wyniki pań wbrew pozorom nie są niespodzianką. Pani Hanna Orlikowska

nie pierwszy raz wiedzie prym w swojej kategorii, gdyż już w 2011 roku zajęła I miejsce w klasyfikacji generalnej w narciarstwie alpejskim w międzynarodowych zawodach narciarskich – Mistrzostwach Świata Prawników Skilex International w Krynicy Górskiej. Natomiast pozostałe panie zdobywały już wcześniej miejsca pucharowe w swoich kategoriach wiekowych w krajowych mistrzostwach radców prawnych. Podobnie Pan Jan Orlikowski wielokrotnie stawał na podium w tych zawodach, a w 2011 r. na Mistrzostwach Świata Prawników Skilex International zajął III m-ce w swojej grupie wiekowej w narciarstwie alpejskim i II miejsce w biegówkach, dzięki czemu stanął na podium tych mistrzostw w dwuboju.

Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów nie mogły zakończyć się bez uroczystego wręczenia pucharów i nagród dla zwycięzców, a każda z pań otrzymała ponadto po symbolicznym tulipanie. Wieczorna feta zwycięzców po wykwintnej kolacji zakończyła się pokazem barmańskim oraz oczywiście tańcami. Wyrażamy nadzieję, że w przyszłym roku nasza reprezentacja zostanie dodatkowo wzmocniona w kategorii panów, gdyż z wyników pań możemy być bardzo dumni.

Do zobaczenia w przyszłym roku na stokach Krynicy Zdrój!!

Piotr Zarzecki

Zdjęcia Joanna Sito-Przymus
przy wsparciu Grzegorza Gadeckiego

PRZEGLĄD WYDARZEŃ KULTURALNYCH

4-8 czerwca

XXV Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Bez granic” Cieszyn, Czeski Cieszyn, teatry i place publiczne

www.borderfestival.eu

W ramach festiwalu odbędzie się m. in. konkursowy przegląd przedstawień teatralnych z Polski, Czech i Słowacji. Impreza zbiega się również z dwudziestopięcioleciem wolności w Europie, o czym będą rozmawiać eksperci i artyści.

6-8 czerwca

XXIII Festiwal Piosenki Poetyckiej „Kwiaty na kamieniach” BECEK Bytomskie Centrum Kultury

www.becek.pl

Lista zakwalifikowanych uczestników zostanie opublikowana na stronie internetowej www.becek.pl do dnia 29 maja 2014 roku.

7 czerwca

Festiwal Kolorów, Katowice

W tym roku odbędzie się pięć edycji w pięciu różnych miastach Polski, które uzyskały najwięcej głosów na Facebooku. Oprócz obrzucania się specjalnym, kolorowym proszkiem będzie kilka imprez towarzyszących.

7-8 czerwca

Katowickie Spotkanie Opery, Baletu i Operetki Park im. Tadeusza Kościuszki www.ck.art.pl

Impreza odbywa się cyklicznie od 2004 roku. Wstęp jest wolny dla każdego, kto przyjdzie do Parku Kościuszki w Katowicach.

12-15 czerwca

Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira” Rybnik, Dom Kultury w Rybniku – Niedobczyce www.dkniedobczyce.pl

Będzie to 23. edycja tego festiwalu. Orkiestrom będą towarzyszyć mażoretki. Uczestnicy festiwalu pochodzą z różnych krajów Europy.

13-15 czerwca

Święto Trzech Braci Cieszyn, Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy www.domnarodowy.pl

Święto nawiązuje do legendarnego 810 roku, w którym założono gród nad Olzą. Trzech braci pojawia się na koniach na Wzgórzu Zamkowym, a później można obejrzeć przedstawienie, ukazujące sceny powstania miasta.

13 czerwca – 14 sierpnia

VII Art Naif Festiwal Katowice, Galeria Szyb Wilson www.artnaiffestiwal.pl

Jest to największy w Europie festiwal sztuki naiwnej, pochodzącej z całego świata. W zeszłorocznej edycji można było oglądać prace ok. 300 artystów z 35 krajów.

28-29 czerwca**11. Noc Kulturalna****Częstochowa, instytucje kultury, miejsca plenerowe, kluby****Ośrodek Promocji Kultury Gaude Mater****www.gaudemater.pl**

Karnet w cenie 9,99 zł pozwala na uczestnictwo w wielu imprezach o charakterze kulturalnym – koncertach, spektaklach i wystawach.

1 lipca – 31 sierpnia**XVI Letni Ogród Teatralny****Katowice, Teatr Korez****www.letniogrodteatralny.pl**

Letni Ogród Teatralny ma już kilkunastoletnią tradycję. Spektakle odbywają się w każdy weekend lipca i sierpnia.

11-13 lipca**Kino Letnie****Żory, Zielony Jar****www.mok.zory.pl**

Już po raz dziewiąty zorganizowane zostaną plenerowe pokazy filmów z uwzględnieniem filmów dla dzieci i młodzieży szkolnej.

12-13 lipca**Festiwal Energii****Jaworzno, Stadion „Victoria”, ul. Krakowska 8**

Dwudniowa impreza organizowana na stadionie „Victoria” w Jaworznie. W tym roku wystąpią m. in. Budka Suflera, Kamil Bednarek, Strachy na Lachy i TSA.

26-27 lipca**16. Festiwal Muzyczny im. Ryśka Riedla****Chorzów, Park Śląski – Pola Marsowe****www.festiwalryska.pl**

Plenerowa impreza związana z twórczością Ryśka Riedla – legendarnego wokalisty zespołu Dżem. Organizatorzy przygotowują również akcję krwiodawstwa.

31 lipca – 3 sierpnia**9. Off Festival****Katowice, Dolina Trzech Stawów****www.off-festival.pl**

Cykliczne wydarzenie muzyczne, zapoczątkowane przez wokalistę Artura Rojka. Dolina Trzech Stawów zamienia się w wielką scenę muzyki alternatywnej.

22-24 sierpnia**XII Festiwal Muzyki Celtyckiej „Zamek 2014”****Będzin, Zamek****www.ok.bedzin.pl**

Jedna z największych imprez celtyckich w tej części Europy. Koncertom będą towarzyszyć różne warsztaty i pokazy taneczne.

30 sierpnia**VIII Festiwal Reggae****Sosnowiec, Park im. Jacka Kuronia****www.mdk-kazimierz.pl**

Na zakończenie wakacji odbędą się koncerty muzyki reggae z udziałem artystów polskich i zagranicznych.

Opracował Marcin Dutkiewicz

Śląscy prawnicy potrafią pomagać. Z pasją i zaangażowaniem włączyli się już po raz drugi w akcję charytatywną organizowaną w Katowicach przez Fundację Między Niebem a Ziemią. Dzięki nim ciężko chora sześcioletnia Sara może przejść niezbędną operację, ośmioletni Piotruś będzie rehabilitowany przez cały rok, a mieszkanie Mateusza i Angeliki będzie przystosowane do potrzeb dzieci niepełnosprawnych.



Patronat honorowy śląskiej akcji charytatywnej objął Ryszard Ostrowski, Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach. Mówił o wartości, jaką stanowi wspólna pomoc śląskiego środowiska prawniczego.

Fundacja Między Niebem a Ziemią pomaga dzieciom śmiertelnie i nieuleczalnie chorym i ich rodzinom. Pod stałą opieką ma ponad 40 rodzin z całej Polski. Zaś darczyńcami, partnerami i przyjaciółmi Fundacji jest kilkadziesiąt kancelarii prawnych w całym kraju. Wśród podopiecznych Fundacji znajdują się między innymi

dzieci z terenu województwa śląskiego. Akcje charytatywne organizowane przez Fundację to cykle działań mających na celu nie tylko zbieranie środków finansowych na pomoc podopiecznym, ale także popularyzację idei pomagania wśród prawników i ich partnerów biznesowych. W zasięgu ogólnopolskim patronują Fundacji m.in. Krajowa Izba Radców Prawnych i Naczelna Rada Adwokacka.

Celem wielkanocnej akcji co roku organizowanej w Katowicach, jest zintegrowanie śląskich kancelarii wokół idei pomagania i zebranie środków na objęcie stałą opieką kolejnych rodzin z naszego terenu, znajdujących się w dramatycznej sytuacji zdrowotnej, psychologicznej i materialnej. Tegoroczna impreza, która odbyła się w katowickim hotelu Novotel była kameralna, ciepła, bogata w występy artystyczne. Materiał filmowy o podopiecznych fundacji głęboko poruszył gości.

Udział w podobnych akcjach to zawsze duże przeżycie i wielka radość, gdyż niewiele inicjatyw cieszy i wzrusza tak bardzo jak bezinteresowna pomoc i zaangażowanie w obronę najslabszych, najbardziej bezbronnych i potrzebujących. Udział w akcji charytatywnej to przede wszystkim potrzeba serca, dlatego też niezwykle trudno jest

w tym kontekście mówić o tym jak oddziałuje taka aktywność na osoby biorące w niej udział. Zapewne wzbogaca, na pewno daje ogromną satysfakcję, zwłaszcza gdy efekty podjętych działań są widoczne i odczuwalne dla tych, którym chcemy pomagać.

Działalność charytatywna jest wartością samą w sobie, stąd praktycznie niemożliwe jest wskazanie, która z licznych inicjatyw charytatywnych jest najcenniejsza. Działalność Fundacji Między Niebem i Ziemią jest niezwykle inspirująca, zwłaszcza jeśli popatrzymy na efekty ich pracy, dlatego ocena tej inicjatywy musi być bardzo wysoka. W kontekście działań charytatywnych inspirowanych przez środowisko radców prawnych mogę dodatkowo wspomnieć skromnie o corocznej akcji Błękitny Parasol, która kierowana jest do osób potrzebujących profesjonalnej pomocy prawnej, których sytuacja finansowa nie pozwala na uzyskanie jej na rynku usług prawniczych. Bezinteresowna pomoc potrzebującym w każdym wymiarze jest działaniem szlachetnym, dlatego mówienie o niej w kontekście wizerunkowym rodzi niebezpieczeństwo spłycenia idei altruistycznej i prostej potrzeby niesienia pomocy, która drzemie w każdym z nas. Fakt, że akurat w tę inicjatywę zaangażowali się prawnicy, a w szczególności radcy prawni, cieszy podwójnie, bo oprócz samej wartości, jaką jest udział w niej, być może ociepli to wizerunek chłodnego profesjonalisty, z jakim często jesteśmy utożsamiani. A przecież każdy prawnik to przede wszystkim człowiek, w któ-

rym współczucie, chęć i możliwość niesienia pomocy w naturalny sposób jest związana z charakterem wykonywanej pracy. Z pewną ostrożnością można założyć, że na różnych etapach zawodowej działalności każdy z nas działał pro bono. Dlatego też bardzo pozytywnie należy ocenić podobne akcje z udziałem naszych koleżanek i kolegów, gdyż niosą one ze sobą tylko pozytywne wartości i oddziałują na wszystkich możliwych płaszczyznach. Dla mnie osobiście udział w tegorocznej aukcji był wyjątkowym przeżyciem. Uczestniczyłem w niej po raz pierwszy a prezentowane filmy z udziałem osób pomocy potrzebującej i pomocy udzielającej była niezapomnianym przeżyciem.

Widząc jak wiele osób jest w potrzebie, z jak wieloma ludzkimi i nie tylko problemami stykamy się na co dzień, ale także jak wiele mamy do zaoferowania jako środowisko zawodowe, chciałbym gorąco zachęcić wszystkie koleżanki i kolegów nie tylko do działań charytatywnych, ale także do dzielenia się ich efektami. Mam pełną świadomość, że najczęściej potrzeba pomocy nie wynika z chęci uzyskania pochwały czy pochlasku, okryta jest skromnością i jest to tym bardziej zaszczytne, nie mniej jednak pokazanie podobnego działania może być i jestem przekonany, że będzie inspiracją dla kolejnych osób – a podobnych akcji nigdy nie będzie zbyt wiele.

Przedmioty na licytację przekazali znani artyści, sportowcy i ślascy przedsiębiorcy. Gratką wieczoru dla kolekcjonerów była kurtka olimpijska Kamila Stocha, rękawice bokserskie Damiana

Joniaka, a także przedmioty przekazane przez salon Porsche oraz Park Śląski. Artystyczną niespodzianką był występ Marcina Wyrostka, który zagrał jak zawsze z niezwykłą pasją i werwą. Krótki recital dała także Katarzyna Moś z zespołem. Imprezę zakończył natomiast energetyczny występ zespołu The Chance, którego publiczność nie chciała wypuścić ze sceny. Aukcję już po raz drugi znakomicie poprowadził Ireneusz Bieleninik. Godny odnotowania jest fakt, iż wszyscy artyści, prowadzący, a także gospodarz wieczoru – Hotel Novotel, wsparli Fundację katowickie charytatywnie.

Wszystkie obecne na sali dzieci tańczyły wspólnie z artystami / z nami (?), również i mała Sara, która po kolejnej operacji stoi samodzielnie, choć obie nóżki ma w gipsie. To dzięki środkom zebrany podczas poprzedniej aukcji Sara ma szansę na powolny po-

wrót do zdrowia. Tegoroczna licytacja zorganizowana została między innymi z myślą o dalszym leczeniu i kolejnych operacjach potrzebnych Sarze i innym dzieciom pozostającym podobnie jak ona w potrzebie.

Zebrane środki wspomogą w sumie pięć rodzin nieuleczalnie chorych dzieci ze Śląska. W przyszłym roku planowana jest kolejna edycja katowickiej aukcji Fundacji, będącej fragmentem akcji ogólnopolskiej odbywającej się w ośmiu największych miastach Polski. Mamy nadzieję, że i tym razem nasi radcowie prawni oraz adwokaci nie zawiodą i staną się częścią tego szlachetnego przedsięwzięcia.

Maciej Czajkowski



Konkursy nam nie wychodzą (patrz: konkurs na tytuł naszego pisma, nieudany; konkurs na inicjatywę, nieudany), turnieje zaś wychodzą dużo lepiej, pomijając piłkarskie, ale to w Polsce nic nowego... Dlatego ogłaszamy

TURNIEJ JEDNEJ FOTOGRAFII

Zbliżają się wakacje alias urlopy, w każdym razie wyjazdy, podczas których aparat fotograficzny wypada przy sobie mieć i pstrykać. Czasem z namysłem, czasem bez opamiętania. Ale w każdym zbiorze najbardziej nawet przypadkowych zdjęć, trafi się to jedno, wyjątkowe, warte zapamiętania, przede wszystkim prezentacji.

Czekamy na Wasze zdjęcia. Najciekawszych dziesięć opublikujemy na łamach naszego pisma. A do tego Jury w składzie: Wicedziekan do spraw Promocji Zawodu, Redaktor Naczelny oraz Członek Krajowej Rady (aby nadać przedsięwzięciu walor centralny) przyzna:

PIERWSZĄ NAGRODĘ - Książkę o fotografowaniu (dla zaawansowanych)

DRUGĄ I TRZECIĄ NAGRODĘ - Podręcznik fotografii dla początkujących (by mogli się stać zaawansowanymi)

Fotografie w formacie jpeg (jpg) o rozmiarze nie przekraczającym 5 MB z informacją o autorze i miejscu wykonania zdjęcia, należy przysyłać na adres:

pismo@oirp.katowice.pl

w terminie do 31 października 2014 r.

Wyniki Turnieju ogłoszone zostaną w czwartym numerze Biuletynu OIRP Katowice.



**Dziekan i Rada
Okręgowej Izby Radców Prawnych
w Katowicach**

ZAPRASZA NA PIKNIK

Z OKAZJI DNIA RADCY PRAWNEGO

28 czerwca o godzinie 15

**Górnośląski Park Etnograficzny
na terenie WPKiW w Chorzowie**

